Silne lotnictwo - to potęga Polski

Wydanie B

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III	Centrala telef. IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekret red. 19-07 (czynny cały dzień). Telefon międzym 36-00 (czynny cały dzień)	Poniedziałek, dnia 8 września 1947 r.	Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-146 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto Nr 6086	Nr 245

SZCZECIN WITA W SWYCH MURACH PIASTOWSKICH



Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych



Przemysł - kołem rozruchowym gospodarki Polski

Napisał - inż. Józef Maciejewski, *I. wiceprezydent miasta Szczecina*

Centralną myślą przewodnią obecnego pierwszego naszego planu gospodarczego jest — jak wiemy — odbudowa i pełne uruchomienie aparatu techniczno-produkcyjnego i to dla umożliwienia odbudowy zniszczonego przez wojnę Człowieka.

Myśl słuszna, której nikt w założeniu kwestionować nie może.

Bowiem okupacja i niski wojenny poziom życia, odbijający się fatalnie na tężyźnie fizycznej szerokich mas, pociągały i częściowo pociągają jeszcze za sobą niemożność pełnego rozwoju sił narodu.

Obecnie po raz pierwszy od wielu wieków istnieją realne podstawy, zezwalające na realizację szeroko zakrojonego programu morskiego i zdecydowanego przekształcenia Polski na państwo morskie. W zakresie polskiej polityki morskiej istnieją techniczne możliwości rozwinięcia naszego handlu eksportowego oraz organicznego spojenia go z polskim społeczeństwem.

Z tych względów przyśpieszona odbudowa aparatu produkcyjnego i wydobycia nowych mocy, jakie daje technika, są nakazem polskiej racji stanu i punktem kluczowym w naszym powojennym rozwoju gospodarczym.

Obecnie po dokonaniu w Polsce rewolucji w dziedzinie stosunków politycznych i społeczno-ekonomicznych, chcemy, by Polska rozwijała swą kulturę materialną.

Ciężar tego zadania spada na barki szczególnie przemysłu.

Odpowiednio rozbudowany przemysł jest w epoce motorów i stali tym kołem zamachowym, które będzie przerzucało ruch na dalsze elementy mechanizmu naszej gospodarki.

Prawda ta nie była należycie zrozumiana w II-ej Rzeczypospolitej. Nieporadne próby uprzemysłowienia podejmowano na ogół połowicznie

Produkcja przemysłowa w wszystkich prawie gałęziach malała z roku na rok. Nasz udział w produkcji przemysłowej świata był minimalny i wynosił w 1938 roku zaledwie 0,4%.

Najdokładniejszym wskaźnikiem procesów odbudowy w danym gospodarstwie jest produkcja stali i produkcja mocy.

Ilością stali mierzymy liczbę motorów, obrabiarek, maszyn, mostów, okrętów, parowozów, wygonów, traktorów itp.

Dzięki stali i mocy podnosi się wydajność aparatu produkcyjnego, co w sumie składa się na to, że tym samym wysiłkiem mięśni i mózgu. uzyskamy większą produkcję.

Zobaczymy, jak w świetle cyfr sprawa ta obecnie przedstawia się u nas na tle produkcji przedwojennej.

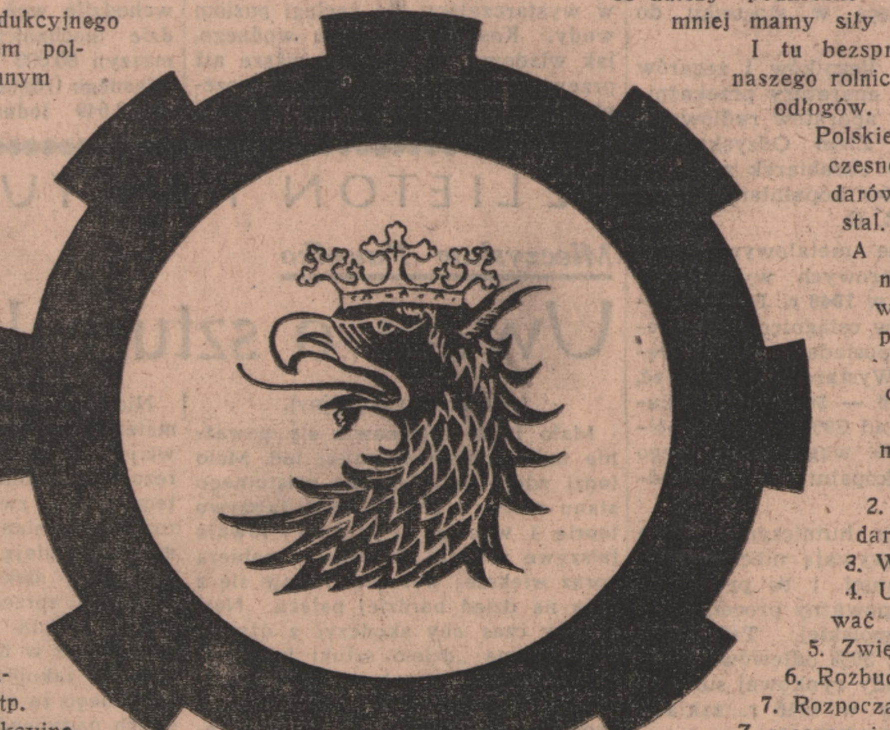
W roku bieżącym przewiduje się produkcję 1.456000 ton stali i odlewów stalowych. W odniesieniu do ostatnich lat przedwojennych, znaczy to wzrost produkcji stali o 45%.

Przed wojną, roczna produkcja stali wynosiła u nas na każdego zdolnego do pracy obywatela około 64 kg. Dziś ta cyfra wzrosła do 126 kg. To znaczy, że roczny przyrost uzbrojenia technicznego każdego zdolnego do pracy obywatela polskiego wzrósł o circa 100%. A zatem pozwoli osiągnąć tym samym wysiłkiem dwukrotnie większą wydajność pracy.

Ten pozytywny wniosek, poparty jest jeszcze cyfrą przyrostu mocy. Energia elektryczna zainstalowanych maszyn wynosiła u nas przed wojną rocznie okrągło 4000 mil kWh.

W roku 1947 dysponujemy wg planu energią elektryczną wynoszącą 6.800 mil kWh, a więc 1,7 razy tyle, aniżeli przed wojną, choć w stosunku do przyrostu stali produkcję energii trzeba będzie jeszcze podciągnąć.

Narodowy Plan Gospodarczy, który obecnie realizujemy, jasno zakreśla sobie cel w zakresie produkcji energii elektrycznej. Przewiduje on na 1949 rok wytworzenie ilości energii więcej aniżeli dwukrotnie wyższej od ilości wytworzonej przed wojną, a to przez odbudowę zniszczonych oraz unowocześnienie i rozbudowę istniejących już elektrowni.



Aczkolwiek zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że nasze możliwości techniczne są jeszcze znacznie mniejsze niż innych narodów, to jednak w tym prostym fakcie, wynikającym z prymitywnej analizy kilku cyfr, stwierdzającym, że dysponujemy dwukrotnie większą dźwignią stalową, napędzaną również znacznie większą siłą motoryczną aniżeli przed wojną widzimy możliwość wyrównania naszych szans wobec innych narodów. Wzmocni to naszą wolę do pracy i do dalszych planowych wysiłków.

Wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, również nasze rolnictwo, jest bezpośrednio zainteresowane, aby przemysł został jak najprędzej odbudowany.

Powszechnie znaną nam jest nasza niska wydajność produkcji rolniczej.

Gdy porównamy roczne wartości produkcji rolniczej na głowę ludności rolniczej z innymi krajami Europy, to stwierdzimy stosunek 1:3 na naszą niekorzyść a więc — co należy podkreślić — mniej więcej w tym samym stosunku mniej, ile mniej mamy siły mechanicznej.

I tu bezsprzecznie leży jedna z przyczyn niskiej wydajności naszego rolnictwa, jak również klucz do zagadnienia likwidacji odłogów.

Polskiemu chłopu potrzebna jest siła mechaniczna, nowoczesne narzędzia i maszyny rolnicze. Ziemi polskiej, obok darów przyrody i nawozów sztucznych, potrzebna jest stal.

A stali w dostatecznej ilości może dostarczyć tylko nowocześnie rozbudowany przemysł. W interesie więc również rolnictwa leży, by w hierarchii potrzeb, przemysł zajął pierwsze miejsce.

Gdybyśmy mieli streścić logiczny plan operacyjny dla powojennej odbudowy naszej gospodarki, plan dostosowany do naszych obecnych możliwości, to można by go — w kilku słowach — ująć następująco:

1. Restytuować fizyczne możliwości człowieka.
2. Odbudować przemysł, górnictwo, porty i zagospodarować Ziemie Odzyskane.
3. Wydobyć maksymalne ilości węgla.
4. Uzbroić technicznie nasze rolnictwo i zmodernizować technikę produkcji rolnej.
5. Zwiększyć eksport przez intensyfikację produkcji rolnej.
6. Rozbudować komunikację i żeglugę.
7. Rozpocząć rozbudowę odbudowanej gospodarki.

Z rzeczowej analizy kolejności tych zasadniczych operacji wypływa wniosek, że start nasz rozpoczęliśmy we właściwym kierunku i że koncepcja skoncentrowania wysiłków w obecnym okresie głównie na odcinku odbudowy przemysłu, która jest przede wszystkim walką o węgiel, o stal i o moc, jest prawidłowa i uzasadniona.

III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, odbywający się w dn. 7—8—9 września br. w Szczecinie ma szczególne znaczenie. Ma on nie tylko przedstawić obraz dorobku przemysłowego na tych terenach, ale ma również ustalić plan pracy na najbliższe lata.

Stoi on pod znakiem następujących zagadnień: rozwój i możliwości eksportu morskiego, wzmożenie potencjału przemysłowego Pomorza Szczecińskiego, przedstawienie dotychczasowego dorobku naszego przemysłu i perspektywy na przyszłość.

Fakt, że Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Oczyskanych odbywa się w Szczecinie, jest podkreśleniem kluczowej pozycji tego miasta i portu dla całego przemysłu Ziem Odzyskanych.

Obrady niewątpliwie zadokumentują, że Naród Polski, który te ziemie wywalczył krwią, przepoi je również polska pracą i zrealizuje tam swój wielki program morski, będzie je nadal oczyszczać z gruzów, odbudowywać, orać i obsiewać.

INŻ. JÓZEF MACIEJEWSKI

I. wiceprezydent miasta Szczecina

WCZORAJ były gruzy — DZISIAJ wre praca

Przemysł Ziem Odzyskanych

bierze coraz większy udział w ogólnej produkcji przemysłowej Polski

Zjazdy Przemysłowe Ziem Odzyskanych mają już swoją tradycję. Te trzy dni w roku, w których spotyka się cały świat przemysłowy, są jakby bilansem, podsumowaniem minionego okresu i wytyczeniem planów pracy na przyszłość.

Nie wdając się w ideologiczną stronę obecnego III-go Zjazdu Przemysłowego Z. O. w Szczecinie — zajmijmy się tym, co musi najbardziej przemawiać, bo jest ścisłe i nieodwracalne. Przyjrzyjmy się cyfrom.

Tak, jak II-gi Zjazd Przemysłowy Z. O. we Wrocławiu podsumował osiągnięcia ówczesnego okresu, tak obecnie stwórzmy sobie obraz rozwoju i odbudowy polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych w ciągu dwóch lat, dzielących nas od I-go Zjazdu Przemysłowego Z. O., który był niejako aktem przekazania całego przemysłu w ręce administracji przemysłowej.

Co w ciągu tych lat zrobiliśmy, czy właściwie wykorzystaliśmy miniony okres na celową i efektywną pracę odbudowy? Powiedzą nam o tym cyfry. Poniżej zamieszczona tabela wykazuje liczby uruchomionych zakładów przemysłu państwowego wraz z przemysłem miejscowym na Z. O. i stosunek ich do ogólnej liczby zakładów przemysłowych w Polsce.

ILOŚĆ ZAKŁADÓW CZYNNYCH

Stan na dzień	Cała Polska	Ziemie Odzyskane	Z. O. w stosunku do całej Polski
31. 8. 45	3.020	413	13,6
30. 6. 46	3.832	1.016	26,5
30. 6. 47	3.442	1.215	35,2

Tabela ta wymaga pewnego omówienia. Liczba zakładów, początkowo w całej Polsce szybko rosnąca, ulega w dalszym ciągu pewnemu zmniejszeniu w związku z szeroko zakrojoną akcją komasacji. To samo daje się odczuwać na terenie Ziem Odzyskanych. Niemniej procentowy udział Ziem Odzyskanych w ogólnej liczbie zakładów przemysłowych stale rośnie, osiągając w czerwcu 1947 — 35,2% liczby zakładów przemysłu państwowego wraz z miejscowym w całej Polsce.

Proces uruchamiania zakładów wiąże się bezpośrednie ze wzrostem stanu zatrudnienia, co obrazuje poniższa tabela:

ILOŚĆ ZAKŁADÓW CZYNNYCH

Stan na dzień	Cała Polska	Ziemie Odzyskane	Z. O. w stosunku do całej Polski
31. 8. 45	441.057	75.235	17,0
30. 6. 46	850.833	206.393	24,2
30. 6. 47	1.048.943	304.395	29,0

Jak widać, równomiernemu i stałemu wzrostowi zatrudnienia w całej Polsce towarzyszy jeszcze silniejszy przyrost zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych, wynikiem czego jest zwiększenie procentowego stosunku zatrudnienia Ziem Odzyskanych do całej Polski z 17 do 29%.

Mówiąc o zatrudnieniu, nie sposób jest nie wspomnieć o wielkim sukcesie, jaki osiągnięto w akcji repolonizacji zakładów przemysłowych. W sierpniu 1945 r. Niemcy stanowili 80,7% zatrudnionych w zakładach przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych. Liczba ich wynosiła 60.488 wobec 14.421 zatrudnionych Polaków. Niezwykle szybki wzrost liczby pracujących w przemyśle Polaków sprawił, że procent zatrudnienia Niemców wybitnie zmalał. I tak: w czerwcu 1946 r. stan zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych przedstawiał się: Polaków — 161.666, Niemców — 44.727 (21,6%).

Progresywny spadek liczby zatrudnionych Niemców w miarę postępującej akcji repatriacyjnej z jednej strony, a postępy w szkoleniu fachowców własnych z drugiej — sprawiły, że w czerwcu 1947 r. na ogólną liczbę 279.387 zatrudnionych w zakładach przemysłowych Z. O. — Niemcy stanowili tylko 7%, co wyraża się cyfrą 21.344 osób.

Zrozumiałe jest, że i ta cyfra ulegnie w najbliższej przyszłości daleko idącej redukcji.

Aby wytworzyć sobie właściwy obraz rozwoju przemysłu na Z. O. — trzeba do efektów w rodzaju liczby uruchomionych zakładów i wzrostu zatrudnienia dodać trzeci, najważniejszy, jakim jest produkcja.

I w tym wypadku statystyka daje nam obraz pełnego sukcesu, jaki osiągnęliśmy w uruchamianiu przemysłu na Z. O. W cyfrach najogólniejszych przedstawia się to następująco: O ile w sierpniu 1945 r. produkcja Z. O. stanowiła 11,1% ogólnopolskiej, to w czerwcu 1946 r. jej udział wynosił już 19,2%, a w czerwcu 1947 r. produkcja Ziem Odzyskanych stanowiła więcej aniżeli 1/5 produkcji ogólnopolskiej, ściśle biorąc — 21,9%.

Jak poważny jest udział przemysłu Z. O. w ogólnym potencjale przemysłowym Polski, świadczyć będzie następujących kilka cyfr. W wielu artykułach zakłady Ziem Odzyskanych dawały całkowitą produkcję, w większej jeszcze ilości produkcja była dominującą w stosunku do ogólnopolskiej.

I tak: 100% liczników i zegarów elektrycznych, aparatury przekaźnikowej, lamp i aparatów radiowych, dały zakłady Ziem Odzyskanych. Również 100% obrabiarek z wałem giętkim, wózków kopalnianych wytworzono na Z. O.

W przemyśle metalowym 81,8% wagonów towarowych wyprodukowano na Z. O. w 1946 r. Równie poważny wkład w osiągnięcia polskiego przemysłu posiada przemysł węglowy Z. O. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1946 — 30,5% węgla kamiennego, ponad 58% koksu z półkoksem i 99% węgla brunatnego wydobyto w kopalniach Ziem Odzyskanych.

W przemyśle hutniczym Ziemie Odzyskane odgrywają nieco mniejszą rolę, niemniej i tu produkcja Z. O. stanowi poważny procent produkcji ogólnopolskiej. Tak więc 18,4% surówki, 30% odlewów żeliwnych, 23,1% rudy cynkowej surowej wyprodukowały w 1946 r. zakłady Ziem Odzyskanych.

Udział Z. O. w produkcji energii elektrycznej wyrażał się w 1946 r. — 28,2 proc.

A oto jeszcze kilka innych danych. W roku 1946 Ziemie Odzyskane dały 18,8% wyprodukowanego cementu, 56% porcelany elektrotechnicznej i technicznej, 49,5% tektury, 23,1% papieru, 22% cukru.

Rok bieżący w produkcji przemysłu Ziem Odzyskanych charakteryzuje stały, choć może nie tak szybki wzrost, dowodem czego może być choćby wydobycie w kopalniach Ziem Odzyskanych w pierwszym półroczu br. — ok. 9 milionów ton węgla.

Podaliśmy jedynie garść cyfr i wiadomości, które bynajmniej nie mogą wyczerpać całkowicie tematu tak obszernego, jakim jest stan naszego przemysłu na Z. O.

Z jednego jednak trzeba zdać sobie dokładnie sprawę. Przyszliśmy do gruzów, a w tej chwili mamy wydajne i zagospodarowane zakłady przemysłowe.

I to jest naszą zasługą.

Wojciech Knittel.

Uwaga, kupcy!

Z powodu braku miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru jutrzejszego IKP dalszy ciąg komentarza do rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych.

ODRA ŁĄCZY ŚLĄSK Z BAŁTYKIEM

Napisał: Mgr B. KRZYWIEC

Przez włączenie arterii wodnej Odry w orbitę Państwa Polskiego — cały obszar zagłębia węglowego i przemysłowego Śląska uzyskał bezpośrednie połączenie drogą wodną ze Szczecinem, naszym trzecim portem wylotowym na Bałtyk.

Wśród wielu ważnych zagadnień, związanych ze sprawą uaktywnienia życia przemysłowego tego portu, sprawa zwiększenia jego zdolności przeładunkowych wysuwa się na naczelne miejsce. Nasze umowy handlowe z wieloma krajami zamorskimi przewidują coraz to większe ilości towarów eksportowych i importowych, które przeładowane w portach będą dostarczone bądź zabrane kolejami i drogami wodnymi.

Rzeka Odra łączy port w Szczecinie ze swym zapleczem — zagłębiem śląskim. Jest to naturalna droga wodna, która bezwzględnie w naszym transporcie powinna odegrać zasadniczą rolę.

Przed wojną ruch towarowy na Odrze wynosił:

w roku 1936 — 10,6 mil. ton
w roku 1938 — 11,3 mil. ton
w roku 1939 — 10,4 mil. ton

z tego udział portu śródlądowego w Szczecinie wynosił odpowiednio 3,9 mil. ton, 3,9 i 2,7.

Sprawa użytkowania drogi wodnej Odry łączy się z jej wodostanem. Jest to rzeka tocząca znacznie mniej wody niż Wisła. Jednakże dzięki zbiornikom wodnym — istniejącym i zaplanowanym — nurt jest zasilany w wystarczający dla żeglugi poziom wody. Koszty transportu wodnego, jak wiadomo, są znacznie niższe niż przewozy kolejowe. Ponieważ Szczecin, jako port morski ma znacznie zwiększyć swój eksport węgla i koksu, a w przywozie głównie rudy — ładunki te jako masowe i tanie powinny być oddane do przewozu na drogę wodną.

Sprawa żeglugi na Odrze uzależniona jednak jest w pierwszym rzędzie od taboru holowniczego i barek.

Na ogólny obrót na drogach wodnych Niemiec w 1936 roku 116 milionów ton — ruch towarowy na Odrze wynosił 10.772 tys. ton.

Odra ma ogółem 14 portów i 115 innych punktów przeładunkowych.

Obroty towarowe portów na Odrze wynosiły w roku 1936:

1) Port w Koźlu: załadunek 2.976 tys. ton, w tym węgiel 2.839 tys. ton; wyładunek 412 tys. ton, w tym ruda 280 tys. ton obrót łączny 3.388 tys. ton.

2) Środkowa Odra z Wartą (łącznie 6 portów): załadunek 937 tys. ton; wyładunek 349 tys. ton; obrót łączny 1.286 tys. ton.

3) Szczecin i Świnoujście: załadunek 2.403 tys. ton; wyładunek 1.689 tys. ton; obrót łączny 4.092 tys. ton.

Cyfry powyższe dają nam obraz pracy i wykorzystania Odry jako drogi wodnej. Dla porównania należy przypomnieć, że ogólne przewozy towarów polskimi drogami wodnymi w tymże roku 1936 stanowiły zaledwie 6,7% przewozów odrzanych.

Dla sprostania tak poważnym przewozom — tabor odrzany w Niemczech był odpowiednio liczny. Na 1. I. 1937 wchodziło weń 569 statków o napędzie mechanicznym z łączną mocą maszyn 80.000 KM. oraz bez napędu własnego (różnego typu barki) w liczbie 2.649 jednostek pływających o ładowności 928 tys. ton. W wyniku działań wojennych tabór ten spadł katastrofalnie.

Najważniejszym zagadnieniem — naszym zdaniem — jest pilna konieczność odbudowy taboru rzecznego na Odrze. Zostało już uruchomionych kilka stoczni śródlądowych. Rada Naukowa dla zagadnień Ziem Odzyskanych na posiedzeniu w Krakowie w dniach 27 i 28 października 1946 r. ustaliła wytyczne w związku z 3-letnim planem inwestycyjnym. Rada podkreśliła konieczność prac regulacyjnych na Odrze, które pozwoliłyby na żeglugę przynajmniej 600 tonowych barek na całej długości Odry od Gliwic do Szczecina. Następnie na konferencji naukowej w Gliwicach, poświęconej Odrze — dyr. CUP'u St. Askanas w związku z narodowym planem gospodarczym naszkicował perspektywy ruchu towarowego na Odrze. Przewidziane jest przewiezienie w r. 1949 co najmniej 3,5 mil. ton ładunków przy użyciu środków krajowych oraz dalszych 1,5 mil. ton przy pomocy sprzętu zakupionego za granicą. Wydobyte ma być i wyremontowane 615 barek o tonażu 27 tys. ton oraz 57 holowników o mocy 12.500 KM. Nadto ma być wybudowane 200 barek żelaznych i holowników o mocy maszyn 10.000 KM.

Wydaje się, że **najważniejszy problem nasz, dotyczący Odry — to praktyczna realizacja budowy taboru, na który powinny się znaleźć środki finansowe oraz wszystkie niezbędne surowce, jak blacha, nity, kątowniki, wręgi itp. Od ilości i jakości taboru bowiem zależeć będzie wypełnienie planu przewozowego na rzece i ulżenie PKP.**

FELIETON KULTURALNY

Mieczysław Pawełko

Uwagi o sztuce ludowej

(Artykuł dyskusyjny).

Mało ludzi zastanawia się poważnie nad problemem sztuki lud. Mało ludzi zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i błądzi, wygł. fałszywe teorie i wyciągając z nich równie fałszywe wnioski. Kwestia ta nabiera coraz większej ważności i staje się z dnia na dzień bardziej paląca. Najwyższy czas aby skończyć z używaniem miana „dzieło sztuki ludowej" dla określenia wyrobu tandety opartej na motywach ludowych. Czas aby osoby odpowiedzialne za rozwój rzemiosła artystycznego w Polsce zrozumiały sytuację i przestały popierać dyletantów artystycznych, zaśmiecających rynek i obniżających poziom kultury artystycznej. Czas — najwyższy czas, aby kozikiem rzezany w lipie Chrystusik „dumający" znalazł się w muzeum i służył jako dowód kultury polskiej w dawnych czasach i był źródłem natchnienia dla nowych pokoleń a nie wzorem do naśladowania dla zysku. Niech obrazek malowany na szkle w chacie chłopskiej nie zostanie użyty przez sprytnego przedsiębiorcę jako wzór towaru eksportowego lecz idzie do muzeum. Niech chaty z której wywiezione zostały za granicę wszystkie skarby Wielkiej Sztuki — sztuki ludowej — nie rozśmieca tandeta fabryczna, lecz niech wnętrze tej chaty będzie nowym dowodem odradzającej się kultury postępowego ludu.

Niech słowa poniższe posłużą jako materiał dyskusyjny, spowodują rewizję dotychczasowych pojęć i w rezultacie obudzą świadomość dostateczną dla zwalczania produkcji i rozprzestrzeniania tandety. Niech ludzie zrozumieją, że np. filiżanka porcelanowa, dekorowana na sposób chiński i sprzedawana przez chińskiego agenta, jest w rzeczywistości zrobiona w Berlinie, jak talerz czy kasetka zakopiańska nie ma nic wspólnego ze sztuką ludową Podhala. Niech nagromadzone od wieków wzory i zabytki kultury artystycznej ludu polskiego, nie będą wymieniane na srebrniki, lecz posłużą do nowego odradzania się rzemiosła artystycznego Nowej Polski.

Sztuka ludowa powstała na skutek umiłowania piękna przez prostą naturę ludu i jego chęci wypowiedzenia się artystycznego.

Człowiek od niepamiętnych czasów dążył do naśladowania piękna dostrzeżonego w przyrodzie i starał się w dostępny mu sposób uwiecznić je za pomocą rylca, barw i dźwięku.

Formy sztuki ludowej miały swoiste piękno i oryginalność ujęcia. Motywy zdobnictwa zestawienie barw były różne — w zależności od przyrody, kształtującej charakter ludzi, dającej mu także tworzywo wzorce, a rozwój sztuki zależny był od wzajemnego kontaktu ludzi tworzących.

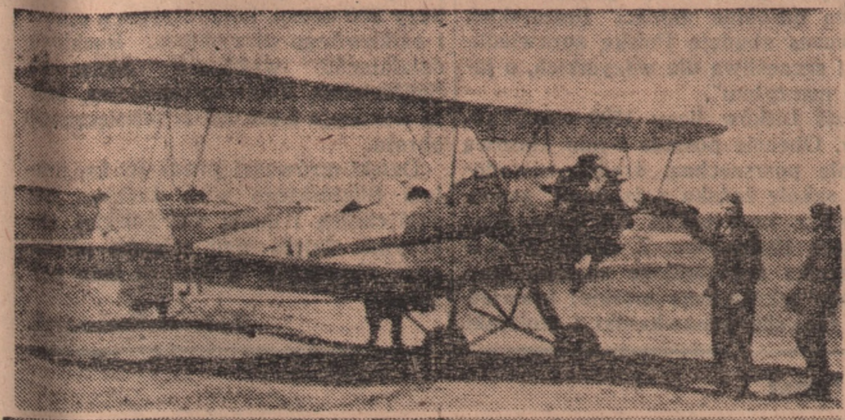
Klimat stworzył różny rodzaj chaty i odzieży, a charakter ludzi, różne sposoby odczuwania piękna.

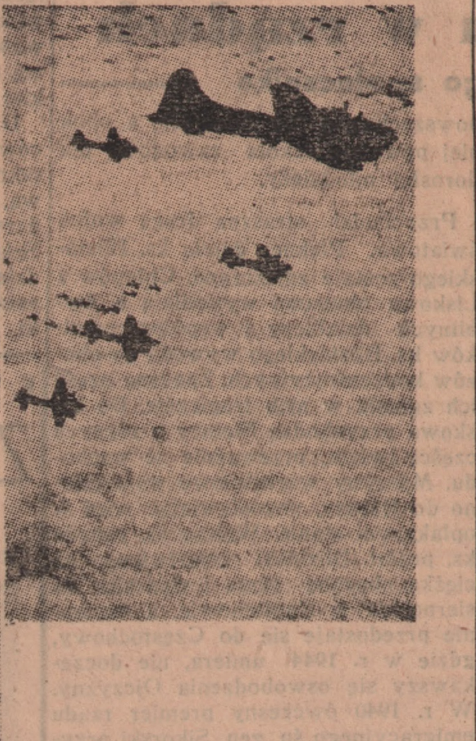
Wrodzona ludziom cecha naśladownictwa, sprawiła powstanie większych ośrodków sztuki ludowej, o wspólnym stylu mimo indywidualnych różnic. Stąd — powstał podział określający np sztukę ludową na góralską, kaszubską, krakowską, łowicką itp. tj. regionalną.

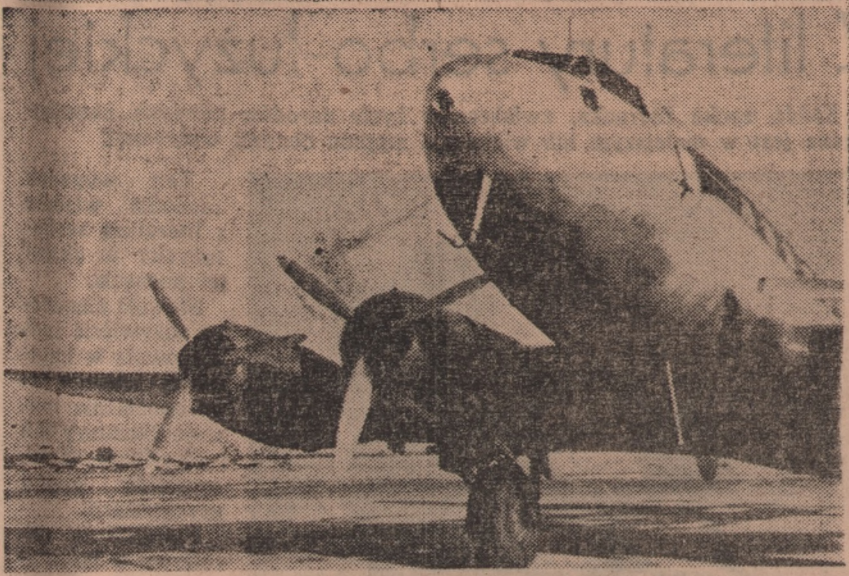
Jakość klimatu i rodzaj zajęcia ludności, ma ścisły związek z bogactwem zdobnictwa, a stopień kultury z bogactwem jego formy. Tak np. Górale i Huculi zmuszeni długą zimą do przebywania w swych izbach, wykorzystywali czas na ozdabianie robotą snycerską w drzewie sprzętów mebli naczyń i poszczególnych fragmentów architektonicznych swych domostw. Mając zaś bogato zdobione wnętrze swe zamiłowanie artystyczne skierowali na ubiór, zdobiąc go bogatym haftem. Toż samo odnosi się do Podhala z tą jednak różnicą, że tu barwa wypiera znacznie dłuto. Mieszkańcy nizin, przebywający dłużej w polu, korzystając z krótszego już spowodowanego klimatem odpoczynku, zamiłowanie artystyczne przejawili w umiłowaniu barw i haftów, ubierając się np. w pasiaki, jak to widzimy u Łowiczan i Sieradzan.

Pomorze ze względu na swe geograficzne położenie wystawione było na znaczne działanie wpływów zewnętrznych na skutek czego w sztuce ludowej przejawia się tutaj szybciej niż gdzie indziej wpływ elementu obcego i wcześniejsze zatracenie swoistej odrębności. Ludność Pomorza zaczęła wcześniej nabywać u obcych gotowe sprzęty, naczynia i tym podobne przedmioty codzienne

Święto Lotnictwa Polskiego







Na zdjęciu powyżej widzimy maszyny I pułku lotn. „Warszawa" w akcji. Zdjęcie górne po lewej przedstawia aparat sportowy, na dole jeden z aparatów Polskich Linii Lotniczych „Lot".

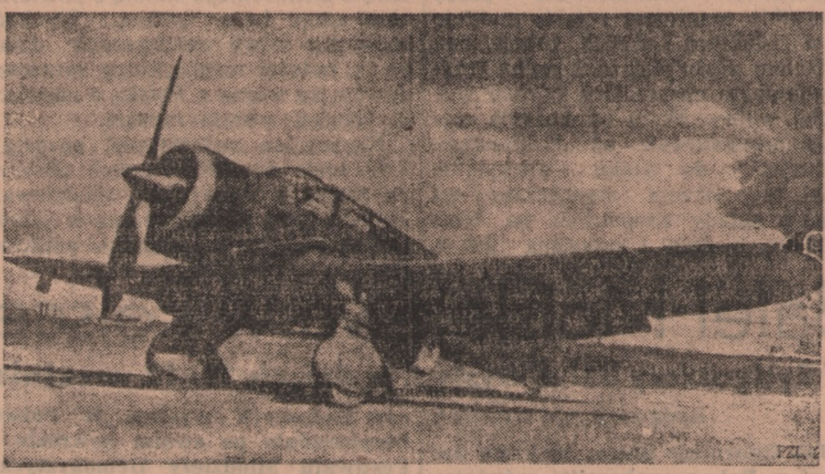
W dniu 7 bm. obchodzimy Święto Lotnictwa Polskiego. Dobrze będzie, jeżeli z okazji tego święta zapoznamy się z ogólnym zarysem powstania odrodzonych skrzydeł polskich i organizacją pierwszych jednostek powietrznych.

Już w okresie formowania dywizji Tadeusza Kościuszki rozpoczęto organizację pierwszej jednostki lotniczej WP. Pomimo tego, że Anders zabrał prawie całą kadrę lotniczą z ZSRR, dzięki wydatnej pomocy Armii Czerwonej został zorganizowany oddział lotników-instruktorów i wykładowców, który zaczął szkolenie na lotnisku Grigorjewsko w odległości 150 kilometrów od Moskwy.

Jest to pierwsza eskadra, która zostaje rozszerzona na pułk w dniu 1 września i decyzją Prezydium Zw. Polskich Patriotów otrzymuję miano I. Pułku Lotniczego — „Warszawa". Pułk ten bierze zaszczytny udział w walkach na froncie o przyczółki mostowe Warszawy i na dalszym szlaku ofensywy aż po Berlin. Pułk Lotniczy — „Warszawa" otrzymał pierwsze podziękowanie od Generalissimusa Stalina za zasługi położone przy zdobyciu Warszawy. Drugie i trzecie podziękowanie otrzymuje za udział w walkach przy zdobyciu Kołobrzegu i Starogardu. Czwarte podziękowanie otrzymuje za chlubny udział w walkach o Berlin.

W okresie od 23 sierpnia 1944 r. do dnia 5 maja 1945 r. I. Pułk Lotniczy „Warszawa" wykonał 1401 lotów bojowych na wroga. W czasie swoich działań bojowych pułk przeprowadził 56 walk powietrznych. Za swe zasługi bojowe pułk został odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

Nie mniej piękną kartę bojową uzyskał w walkach z Niemcami 2-gi pułk Nocnych Bombowców — „Kraków", którego akcja bojowa zrosła się z bohaterskimi walkami o wyzwolenie Warszawy. Pilotom tego właśnie pułku zawdzięczają powstańcy Warszawy 30 ton zrzutów żywności i amunicji. Nasze lotnictwo cywilne rozwija się również pomyślnie. Linie „Lot" stale ulepszają obsługę swoich linii. Jesteśmy przekonani, że podobnie jak na innych polach — tak i w tej dziedzinie w ciągu najbliższych lat dokonamy dużych osiągnięć!



Polski samolot bojowy z 1939 r. — „Karaś".

Rozkaz Marszałka Roli-Żymierskiego na dzień Święta Lotnictwa Polskiego

Na dzień Święta Lotnictwa Polskiego Minister Obrony Narodowej — Marszałek Rola-Żymierski wydał rozkaz, w którym między innymi czytamy:

LOTNICY!

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z całym Narodem obchodzi tradycyjne doroczne Święto Lotnictwa.

Dzięki niestrudzonym wysiłkom obozu demokracji polskiej i życzliwej pomocy Związku Radzieckiego Odrodzona Polska posiada dziś lotnictwo, wyposażone w nowoczesny sprzęt oraz liczne szeregi lotników, obznajmionych doskonale z najnowszymi osiągnięciami wiedzy i techniki lotniczej.

Lotnictwo polskie zdobyło sobie prawo do wdzięcznej pamięci i hołdu całej Polski, bo sława polskich lotników związała się na zawsze z bezprzykładnymi na przestrzeni całej historii zwycięstwami Odrodzonego Wojska Polskiego.

Rosną kadry lotnicze, rozwija się polska myśl lotnicza, potężnieją skrzydła Polski.

LOTNICY!

Jesteście cząstką Narodu, służycie wiernie Polsce Ludowej. Niejednokrotnie już dawaliście dowody swego wyrobienia obywatelskiego. Przykładem może być również pomoc okazana przez lotnictwo nasze w okresie powodzi br.

W dniu Święta Lotnictwa życzę Wam, aby również i dalsza Wasza praca przyniosła jak najlepsze rezultaty dla dalszego rozwoju silnego lotnictwa Demokratycznej Polski.

NIECH ŻYJE ODRODZONE LOTNICTWO POLSKIE!

Na krawędzi dnia

Rosną polskie skrzydła

Bydgoszcz, we wrześniu

Pierwszy swój lot w życiu odbyłem na solidnej lampie wiszącej. Nie był to najszczęśliwszy debiut. Przy którymś tam „loopingu" — tak nazwał moje ewolucje huśtający mnie brat — weszła wyższa starszeństwem instancja braterska i dojrzawszy moją brawurową akrobację oraz zarysowujący się podejrzanie sufit, tak donośnie krzyknęła, że straciłem panowanie nad „maszyną" i skapotowałem prosto na łóżko mamy, w którym od mojego upadku pękły trzy sprężyny materaca. Po tej pierwszej niefortunnej próbie nie zarzuciłem jednak „lotnictwa". Przez długi czas latałem z powodzeniem na giętkim konarze rosnącego na podwórzu klonu, którego gałęzie owinięte w cichaczem wzięte mamie prześcieradła doskonale imitowały skrzydła. I tu jednak moje ikarowe zapędy skończyły się niepowodzeniem. Przybyły razu pewnego w zupełnie niewłaściwej porze brat zmusił mnie do lądowania, przy którym ześlizg na skrzydło spowodował rozdarcie jednego prześcieradła. Po tym wypadku, a może po jego skutkach, zarzuciłem już latanie, ograniczając się do podniebnych wypraw fantazją — przy lekturze Meissnera „Licznika z czerwoną strzałką", „Szkoły Orląt" i innych „Eskadr".

Jeden z moich szczęśliwszych ode mnie kolegów pojechał na kurs szybowcowy do jakiejś tam Ustianowej. Po powrocie opowiadał takie cuda, że zacząłem znowu śnić o ziemi poszatkowanej na śmieszne pola geometryczne o ludzkich figurynkach krzątających się na wąziutkich wstążeczkach ulic, zacząłem śnić o mgłach i chmurach, o dziurach powietrznych i temu podobnych historiach... aż wreszcie spełniły się moje marzenia i sam odbyłem najprawdziwszy w świecie lot. Wtedy to naprawdę poznałem istotę szczęścia uskrzydlonego człowieczeństwa istotę jego uszlachetnienia przez lot, zrozumiałem, dlaczego Ikar zawieszony między niebem a ziemią zapomniał o wszelkiej ostrożności.

Od tego czasu latałem już kilkakrotnie. Nie jeden też raz miałem sposobność stwierdzić u młodzieży pęd do latania. Szkolenie swoje jednak rozpoczyna młodzież dzisiejsza nie przestarzałymi metodami latania na lampach i klonowych konarach przy warsztatach modelarskich i na wielu wielu szybowiskach, rozsianych po całym kraju. Dziesiątki i setki „Komarów", Wron" i innych „Czajek" bezgłośnie krążąc nad szybowiskami szuka pomyślnych wiatrów i prądów powietrznych. Dziesiątki i setki dziewczęcych i chłopięcych uszu czujnie słucha radiowych głośników: „Uwaga! Podajemy komunikat dla szybownictwa: Met — szyb..."

I jutro znów zaświszczą skrzydła przy wdzięcznej spirali, a pojutrze lub za rok ta sama, chłopięca dziś ręka spocznie już na sterze „Piper'a" czy „PO 2" a potem myśliwca lub bombowca. Rosną polskie skrzydła. Rosną dobrą sławą konstruktorów RWD, PZL, Szpaka, rosną chwałą Idzikowskich, Kubalów, Karpińskich, Skarżyńskich, Orlińskich Żwirków, Bajanów i tych wielu bezimiennych pilotów z bohaterskich dywizjonów, które odznaczyły się w „Battle of Britain" i nalotach na Niemcy. Rosną polskie skrzydła, ale potrzeba abyś i Ty, który może również latałeś na klonowym konarze albo na wiszącej lampie, pomógł w tym żywiołowym rozroście. Młodzi chcą latać, chcą uszlachetnić dusze na podniebnych, gwiezdnych szlakach. Pomóż im w tym. Wstąp do Aeroklubu i Ligi Lotniczej. Będziesz miał okazję sam poznać rozkosz lotu, a równocześnie przyczynisz się do zbudowania lotniczej potęgi Polski. I jeszcze jeden zysk z tego. Na pewno mniej będą młodzi urywać lamp wiszących i rozdzierać prześcieradeł.

Jant.

go użytku, zaprzestając tworzenie ich u siebie, względnie tworząc, naśladowała wcześniej od innych wzory obce.

Sztuka ludowa przeżywa w swoim rozwoju taką samą ewolucję, jak sztuki plastyczne. Przeżyła tak samo jak i one bolesny wstrząs w zetknięciu się z produkcją masową. Wytwórczość fabryczna zgotowała kres sztuce ludowej i mimo pozornego ożywienia tu i ówdzie, powrócić do życia nie może. Wiem, że słowa moje wywołają sprzeciwy, wiem, że istnieją ludzie, którzyby chcieli przywołać do życia, leżącą ich zdaniem w letargu postać, mimo, że ona już dawno pozbawiona jest ducha. W krótkich słowach postaram się uzasadnić pogląd, że sztuka ludowa przeżyła już swój okres, że istnieć w dalszym ciągu nie może, że na jej miejsce powstało zupełnie coć nowego i skutkiem braku zrozumienia sytuacji, ten nowy okres przeżywa zbyt długo chwile niemowlęctwa.

Sztuka ludowa nie może istnieć w epoce szalonego wzrostu maszyn i pędu zastąpienia siły roboczej — siłą mechaniczną. Chłop tworzący dawniej sprzęty domowego użytku własnymi rękami, poświęcający dużo czasu na ozdobienie ich w okresie przymusowej bezczynności, zmuszony jest dzisiaj zaopatrywać się we wszystko w fabryce. Rękodzieło zastąpił standartowym przedmiotem fabrycznym. Chłop musi dzisiaj przejść w swej gospodarce na system, dający mu najwięcej zysku, a zaspakajać swe potrzeby najmniejszym kosztem. Takie jest nieodmienne prawo życia, z którego i on wyłamać się nie może. Bielone wapnem i malowane ściany zastępuje tapeta, malowaną prymitywnie skrzynię chłopską zastąpiła często tandetna szafa, łyżkę drewnianą, rzeźbioną kozikiem — produkt fabryk metalowych. Czyż można zmusić Górala, ażeby chodził dzisiaj w kierpcach, skoro lepsze są grube narciarskie buty, czyż kapelusza góralskiego nie produkuje dziś fabryka ozdabiając go muszelkami morskimi, czy gliny na stołach chłopskich nie zastąpiły już dawno fajans i porcelana, czy gęśli, piszczałek, cymbałów, orkiestry wiejskiej nie zastępują dziś skrzypce i akordeon? Czy można powstrzymać chłopa w ogólnym rozwoju i zmusić do starych form bytowania? — Nie. Czasu nikt nie wstrzyma, życie idzie naprzód, wzrasta stopa życiowa z jej dobrymi i złymi stronami. To, co nazywaliśmy poprzednio, do 39-go roku, sztuką ludową, było tylko chałupnictwem artystycznym opartym na wzorach ludowych, lecz nie sztuką ludową. Sztuka ludowa skończyła się bowiem bezpowrotnie z chwilą powstania na naszych ziemiach fabryk ceramicznych, metalowych i włókienniczych, czy mechanicznych warsztatów stolarskich. Od tej chwili zaczął się okres nakładców i przedsiębiorców, żerujących na zdolnościach artystycznych chłopa.

Każdy warsztat ceramiki ludowej, snycerstwa, tkactwa, wyrobów skórzanych itp. posiadał nakładcę w osobie sprytnego przedsiębiorcy, który te przedmioty „sztuki ludowej" sprzedawał nabywcom, niejednokrotnie dostarczając nawet wzorów producentom. Tak było w Zakopanem, gdzie żelazną ciupagę góralską zastąpił mosiężny lub drewniany toporek, gdzie chłopski kożuch zastąpiła wymyślona przez przedsiębiorcę sabałówka, gdzie skrzynia na bieliznę i ubranie zrodziła niepotrzebną Góralowi kasetkę, a drewniany talerz na chleb, — ozdobną paterę na ścianę. Podkreślam przy tym, że te wytwory sztuki ludowej, tworzył najczęściej nie Góral, lecz przybyły za zarobkiem „ceper" z nizin i uczniowie miejscowej Szkoły Przemysłu Drzewnego. To co dziś można nabyć w Zakopanem, nie ma poza miejscem nabycia nic wspólnego z góralską sztuką ludową.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na huculszczyźnie, gdzie popyt stworzył podaż. Były tam warsztaty, których całą produkcję wykupił przedsiębiorca, dostarczając materiału, wzorów i kapitału. Hafty powstają na fabrycznym płótnie, fabrycznie barwionymi i wyprodukowanymi nićmi. Tak powstają np. na parę lat przed wojną dywany, nie mające nic wspólnego z huculszczyzną, nazywane przez snobów „huculskimi", choć jak świat światem Hucuł na swojej glinianej polepie dywanów nie miał. W łowickim sprzedawano ordynarne, bawełniane pasiaki, produkowane w Łodzi, które często zestawieniem barw protestowały przeciwko nazwie. Ta „sztuka ludowa" tak swoistymi drogami chadzać zaczęła, że np. w Ciechocinku na jednej wystawie sklepowej można było widzieć laskę o kształcie góralskim i kasetkę z ciętym z góralska napisem „Ciechocinek" kilim o wzorze huculskim, filiżankę ze wzorem kaszubskim, ceramikę kaszubską, wytworzone przez miejscowych spryciarzy. Tandetę nazywano sztuką ludową i takie pojęcie pokutuje po dzień dzisiejszy.

*

Skoro okres sztuki ludowej już dawno minął, jak np. minął wiek gotyku, jak nazwać dalszy okres wysiłków artystycznych ludu?

Jest to okres rzemiosła artystycznego. Rzemiosłu temu oddają się jedynie zdolniejsze jednostki z ludu, naśladujące dawne wzory, strofowane za pęd do dalszego rozwoju artystycznego, przez „znawców stylu".

Brak opieki ze strony odpowiednich resortów władz naczelnych, niezrozumienie zagadnienia, lub trwanie w uporze pobudzania do życia trupa, spowodowały z jednej strony zahamowanie i spaczenie idei rzemiosła artystycznego, z drugiej zaś strony brak zainteresowania się tym problemem ze strony artystów plastyków, zaniedbanie szkolenia artystycznego wytwórców chłopskich, a w rezultacie zaśmiecenie całej Polski wyrobami peudo ludowymi i spaczenie pojęcia sztuki ludowej. Przykładem Zakopane, będące od czasu napływu turystów, źródłem tandety artystycznej.

Dzisiaj w okresie popytu na te właśnie wyroby na rynku zagranicznym, w okresie sprzyjającej koniunktury i stawiania eksportu na naczelne miejsce zagadnień gospodarczych, niebezpieczeństwo dalszego trwania w złem jest największe Trzeba skończyć z pojęciem pobudzenia do życia sztuki ludowej, a zająć się z całą powagą i zrozumieniem, rozwojem rzemiosła artystycznego. Należy dać chłopu przeszkolenie artystyczne, pobudzić jego fantazję, dać mu wiadomości techniczne i dobry surowiec, a zamiast tandety, zdobędziemy wiele dzieł na odpowiednim poziomie artystycznym.

Skończy się też okres biadolenia nad brakiem poczucia artystycznego w masach.

Wrocław, we wrześniu.

Lisków w przededniu wielkiej uroczystości żałobnej

GEN. SIKORSKI ZAPRASZAŁ ks. Blizińskiego do udziału w rządach

Nowe dane o życiu i działalności wielkiego społecznika

Ostrów, we wrześniu

W dniu 14 września br. na cmentarzu w Liskowie pow. Kalisz zostaną złożone zwłoki śp. ks. prałata Blizińskiego, społecznika i spółdzielcy wsi Liskowa. Przybędzie też Prezydent RP ob. Bierut i kilku członków Rządu Polskiego. W dniu tym nastąpi również odsłonięcie pomnika ku czci Ojca Liskowa. Gdy w roku 1900 przybył do Liskowa, wieś ta była zacofana, biedna, z chatkami glinianosłomianymi. Ludność analfabetyczna stale przesiadywała w miejscowej karczmie, zatruwając organizm alkoholem. Ciężka była wówczas praca młodego kapłana, który zapragnął podnieść wieś gospodarczo i kulturalnie. Z natury wielki demokrata, kochający dusze ludu wiejskiego, zabrał się najpierw do pracy oświatowej. Zakłada więc 4 ochronki parafialne, szkołę powszechną i świetlicę. Sprowadza różne polskie gazetki i czasopisma. Kiedy przybył do Liskowa, powiedział: „Przybyłem tu do Was, by nie tylko przychylić Wam nieba, lecz dać także chleba". Wielu ówczas rolników z Liskowa wyjeżdżało do pracy za granicę, gdyż wszędzie w domach panowała nędza i ciemnota. Wkrótce już zakłada w roku 1902 spółdzielnię, Kasę Oszczęd., Tow. Ubezpieczeniowe, a kilka lat później z jego to inicjatywy powstają mleczarnie, papiernie, kąpieliska, elektrownie, cegielnie, warsztaty tkackie, szkoła hodowlana i młyn. Wieś zamienia się na ruchliwe centrum życia gospodarczego na terenie powiatu kaliskiego. Chaty gliniane zamieniają się w piękne wilki i okazałe zagrody wiejskie. Błotniste drogi wsi zastąpiono chodnikami pokrytymi płytami cementowymi. Życie kulturalno-oświatowe rozwija się pomyślnie mimo różnych trudności ze strony ówczesnych rządów carskich.

Piękna praca ks. Blizińskiego została przerwana na skutek pierwszej wojny światowej. Chwilowo Lisków zamarł, aż do powstania niepodległej Polski. Dopiero w roku 1918 rozpoczyna się nowa praca, uwieńczona pomyślnym sukcesem. Powstaje tu na wsi gimnazjum ogólnokształcące, seminarium nauczycielskie, szkoła mleczarska, szkoła zawodowa żeńska z działami: krawieckim, gospodarstwa domowego i kilimkarskim, oraz szkoła rzemieślniczo-przemysłowa z działami: mechanicznym, szewskim, krawieckim, stolarskim i zabawkarskim. W r. 1920 zakłada ks. Bliziński Fundację Sierocińca, która dawała schronienie kilkuset młodzieży. Przez okres niezbyt długi wieś Lisków zamienia się w piękną wzorową wieś, która jest chlubą i dumą całego kraju. Wiejska Spółdzielnia w Liskowie, jedyna z wiejskich w Państwie, prowadziła eksport na wysoką skalę jaj i drobiu za granicę. Nowoczesna mleczarnia przerabiała 12 do 15 tys. litrów mleka dziennie. Z małej ochronki powstaje 7-klasowa szkoła powszechna o 500 dzieciach, a obok niej powstaje szkoła zawodowa dla dorosłej młodzieży.


Fragment z życia szkoły zawodowej im. ks. Blizińskiego.

Przychodzi straszna druga wojna światowa. Piękne dzieło ks. Blizińskiego zostaje zniszczone. Chłopów z Liskowa okupanci wysiedlają a wybitnych działaczy i współpracowników ks. Blizińskiego wywożą do obozów koncentracyjnych. Znaczna część ich zginęła w nich tragicznie. Do Liskowa przychodzą Niemcy z różnych części świata, przeważnie ze wschodu. Maszyny wartościowe wywieziono do Rzeszy, pozostawiając wieś w opłakanym stanie. Widząc to, zapada ks. prałat. Bliziński zmartwiony na ciężką chorobę serca i wędruje do sierocińca w Chotomowie, a następnie przedostaje się do Częstochowy, gdzie w r. 1944 umiera, nie doczekawszy się oswobodzenia Ojczyzny. W r. 1940 ówczesny premier rządu emigracyjnego śp. gen. Sikorski przysłał do ks. Blizińskiego swego przedstawiciela z prośbą aby się zdecydował pojechać do Francji i przyjąć udział w pracy nad wskrzeszeniem Ojczyzny jako członek rządu polskiego. Zmarły kapłan odmówił ze względu na słabe zdrowie. Będąc już chory, napisał ciekawe pamiętniki, które w przyszłości zostaną wydrukowane. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, wypowiedział prorocze słowa: „Zbliżają się ku nam szybkimi krokami czasy nowe, wielkich przemian społecznych: jeżeli w te prace ludzie włożą odrobinę miłości braterskiej, wówczas zbudują Polskę sprawiedliwą i szczęśliwą dla wszystkich, o jakiej marzyłem".

Dziś Lisków liczy 1500 mieszkańców. Obecnie posiada 7-mio klasową szkołę powszechną, średnią-zawodową, szkołę żeńską z działami: gospodarskim, krawieckim i dziewiarskim, Szkołę Hodowlaną. Z dniem 1 października uruchomione zostaną warsztaty szkoleniowe męskie: krawiecki, szewski, zabawkarski i stolarski. Ponieważ wojna zniszczyła wiele instytucji, trzeba je powoli z wielkimi trudnościami finansowymi uruchamiać, aby Lisków mógł wkrótce wrócić do świetności z okresu twórczej pracy Wielkiego Kapłana. Sierociniec liczy 200 dzieci, korzystające z opieki i całkowitego utrzymania. Ruchliwą działalność wykazuje miejscowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, która dokonuje 6.000.000 zł miesięcznego obrotu.

Dzięki mrówczej pracy śp. ks. prałata Blizińskiego wieś Lisków jest dziś chlubą i dumą wsi polskiej. Olbrzymie dzieło jego zostanie wiecznym pomnikiem w historii ludu polskiego.

Tadeusz Kaczmarek.

Atak „Schleswig-Holstein" na Westerplatte nagrany na płyty

GDAŃSK (dz) W ósmą rocznicę wybuchu wojny Polskie Radio w Warszawie transmitowało przez wszystkie rozgłośnie polskie audycję pióra redaktora Lukreca, zakończoną nadaniem płyty nagranej przez sprawozdawców niemieckich w dniu wybuchu wojny. Płyta odtworzyła moment przygotowań na „Schleswigu-Holsteinie" do ataku wszystkich dział tego okrętu niemieckiego na polskie składy amunicyjne na Westerplatte w dniu 1 września 1939 r. Sprawozdawca hitlerowski szaleje z radości, że za chwilę salwy armatnie okrętu niemieckiego zmiotą z powierzchni ziemi bazę polską. Słychać potworną salwę najcięższych dział i ryk radości niemieckiego sprawozdawcy, że wojna z Polską o niemiecki Gdańsk została zaczęta.

Niemcy są pedantyczni, pozostawili wiele dowodów swych zbrodni na ziemiach Polski, nie spodziewali się jednak, że płyta nagrana w Gdańsku, znajdzie się w posiadaniu polskim.

Balet Moisiejewa w Polsce

W Bydgoszczy balet wystąpi w dniach 11 i 12 września

Bydgoszcz, we wrześniu

Jak informuje prasa, od kilku dni bawi w Polsce znakomity, o światowej sławie Radziecki Zespół Tańców Ludowych pod dyrekcją Igora Moisiejewa, artysty ludowego Federacji Rosyjskiej, dwukrotnego laureata premii Stalinowskiej. Radziecki Zespół Tańców Ludowych przyjechał do Polski i wystąpi w szeregu naszych miast w ramach zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR. W Bydgoszczy Radziecki Zespół Państwowy Tańców Ludowych wystąpi w dniach 11 i 12 września na Stadionie Miejskim. Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, goszczący obecnie w Polsce zespół nie jest w pełnym składzie, lecz liczy 128 członków i to tylko młodszych jego członków.

Radziecki Zespół Państwowy Tańców Ludowych wystąpi w Polsce bezpośrednio po swoim powrocie z Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze i po odbyciu tryumfalnego tournée po większych miastach Czechosłowacji, jak Brno, Zlin, Ołomuniec, Bratysława, Turczański św. Marcin, Morawska Ostrawa i Usti nad Elbą. W Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze zespół zdobył wszystkie możliwe do uzyskania nagrody... W obydwóch stających do zawodów grupach: dzieci


MOISIEJEW

w wieku 10—14 lat i młodzież 16—18 uzyskano pierwsze i drugie nagrody. Poza tym zdobyto pięć pierwszych nagród indywidualnych. Występy Radzieckiego Zespołu Państwowego Tańców Ludowych w Polsce, zespołu, którego sława rozniosła się po całym świecie, wzbudzą niewątpliwie powszechne zainteresowanie i przyczynią się do dalszego zbliżenia kulturalnego pomiędzy obu bratnimi narodami.

Zabytkowy klasztor

KOŁBACZ (ZAP) W odległości ok. 20 km na południowy wschód od Szczecina znajduje się wieś Kołbacz. Wieś jest pięknie położona nad wspaniałym jeziorem Miedwie: jezioro to jest niebywale charakterystyczne, ponieważ stanowi kryptodepresję (tzn. dno jego jest poniżej poziomu morza). W jeziorze żyje również ciekawy, rzadko spotykany gatunek ryby, tzw. sieja miedwieńska. Sieja ta znajduje się jedynie w bardzo głębokich jeziorach i jest pod ochroną.

Wieś posiada ciekawy zabytek, a mianowicie klasztor z pierwszych czasów chrześcijaństwa na tych terenach. Klasztor zachował się w dobrym stanie: potężny gmach składa się z dwu części, w pierwszej jest kościół, w drugiej obecnie Państwowe Nieruchomości Ziemskie posiadają magazyny zbożowe. Klasztor został założony w r. 1173 przez Cystersów. Pierwotna budowa klasztoru była romańską, krzyżową. Z tych czasów zachowały się jeszcze kapitele filarów (przechowywane obecnie w muzeum w Szczecinie).

Do Cystersów należała wówczas naturalnie cała wieś, to też również i wśród zabudowań dworskich należy szukać zabytków przeszłości. Ciekawą jest np. wspaniała gotycka stodoła, stojąca opodal kościoła oraz dom przy szkole, który prowdopodobnie był dawniej siedzibą opatów.

W ostatnim okresie letnim do Kołbacza przybywały liczne wycieczki nie tylko z Pomorza Zachodniego, ale nawet z całego kraju, by podziwiać wspaniałe dzieła architektury minionych wieków.

E. Izmer

Z literatury serbo-łużyckiej

Każda epoka literacka, zwłaszczaw życiu narodów młodych, nacechowana jest w mniejszym lub większym stopniu obcymi wpływami.


ŁUŻYCZANKA

Ten wypadek zachodzi właśnie z literaturą serbołużycką w chwili jej poczęcia.

Niewola niemiecka oczywiście spowodowała w naturalnej konsekwencji opóźnienie rozwoju literatury jak i wyciśnięte w początkach piętno germanizacji.

Pierwiastek narodowy w literaturze powoli wzrasta przynosząc nowy styl i nowego ducha. Wobec tego, że na Łużycach są dwa narzecza językowe: dolno- i górno-łużyckie, należy i pod tym kątem rozpatrywać literaturę.

Piśmiennictwo serbo-łużyckie w czasach średniowiecza, ogranicza się tylko do kilku przekładów modlitw i pieśni. Z powodu ciężkich warunków narodowych, język literacki na Łużycach powstaje dopiero w XVI wieku. Najstarszym zabytkiem rękopiśmiennym w narzeczu dolnołużyckim jest przekład Nowego Testamentu, dokonany przez Mikołaja Jakubicę.

Pierwszą drukowaną książką w narzeczu górnołużyckim jest katechizm Lutra, który wydał pastor Wacław Wojrach. Żywszy ruch literacki daje się zauważyć w piśmiennictwie łużyckim dopiero pod koniec XVII wieku; Jego przedstawicielami są w górnej części kraju Brancel (1628—1706), jezuita Ksawery Ticinus, autor gramatyki górno-łużyckiej, wydanej w Pradze w r. 1679, i August Svetlik, który wydał słownik łacińsko-łużycki w r. 1721.

Przekład Pisma Świętego w narzeczu górnołużyckim ukazuje się w roku 1728, a w dolnołużyckim dopiero w roku 1824. Największy zbiór pieśni poetyckich górnołużyckich ujrzał światło dzienne w roku 1787. Pijech, Mijesz, Lubienski i Hauptmann, to dalsi bojownicy o wolność swego ludu.

Rok 1848 (Wiosna ludów) odbił się korzystnie i na Łużycach, pomimo prześladowań i represji. I właśnie w tej najcięższej chwili rozpoczyna się przebudzenie narodowe Serbów, którego przedstawicielami są: Ks. Handrij Zejler (1804—1872), twórca hymnu serbskiego napisanego na wzór mazurka legionów Dąbrowskiego pt. „Hiszcze Serbstwo nie zhubiene", — Arnost Smoler — wydawca etnograficznej mapy swej małej ojczyzny, a także zbioru pieśni dolno i górnołużyckich, wydanych w roku 1842 pt. „Piesniczki Hornich a Delnich Łużickich Serbów" Smoler był także redaktorem gazety „Serbskie Nowiny" i współwłaścicielem księgarni wydawniczej łużyckiej w Budziszynie.

Jan Piotr Jordan po Zejlerze i Smolerze jest jednym z największych zbieraczy pieśni łużyckich. W roku 1842 przyjaźnił się z Kraszewskim.

Możnaby tu jeszcze wymienić szereg szermierzy sprawy łużyckiej, jak: pastor Sauerwein, Kosyk, prof. Arnost Muka i inni.

Z chwilą, gdy rozpoczęła się na dobre germanizacja kraju, uświadomionych Łużyczan przesiedlano w głąb Niemiec, a na ich miejsce przysyłano wytrawnych germanizatorów.

Pierwsza wojna światowa nie dała upragnionej wolności Łużyczanom. Traktat Wersalski zapomniał o nich.

Współczesna literatura łużycka z powodu coraz większego prześladowania, wykazywała już niewielki zastęp bojowników spośród których wyróżniają się: Jan Skala, autor zbioru pieśni patriotycznych pt. „Z duchom swobody" oraz Nawka, Bjarnat Krawc, Ciszynski i inni.

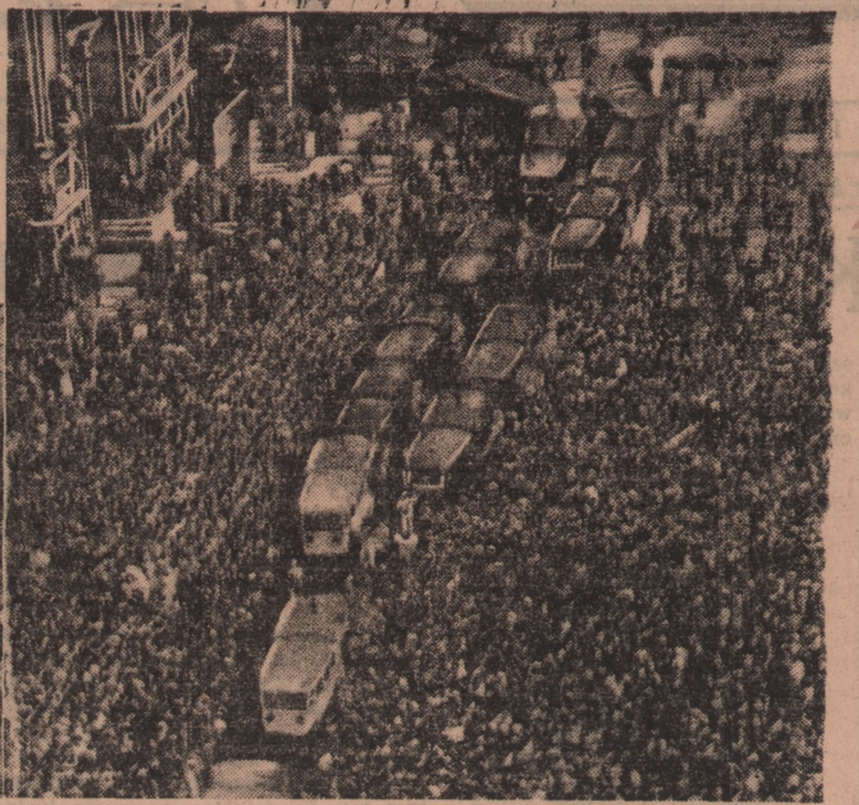
Druga wojna światowa przerzedziła szeregi uświadomionych Łużyczan. Powoli jednak nadchodzą coraz pomyślniejsze wiadomości z tego kraju. Ocalali z rzezi hitlerowskiej działacze łużyccy znów zakrzątnęli się około odbudowy życia narodowego. Serbska „Domowina" znów podjęła pracę. Ocalały z obozu koncentracyjnego dr. Jan Czyż jest obecnie starostą budziszyńskim i prezesem Łużyckiej Rady Narodowej. Delegacja łużycka złożyła swe petycje do rządów narodów zwycięskich, domagając się wolności swego kraju i wyłączenia go z obszaru administracyjnego i gospodarczego Niemiec. Staraniem narodów słowiańskich, a zwłaszcza Polski i Czechosłowacji, winno być zgodne współdziałanie w odbudowie Łużyc jako wypróbowanej twierdzy Słowiańszczyzny na naszych rubieżach zachodnich.

Tragedia wakacyjna we Włoszech

W Zatoce Genueńskiej motorówka wycieczkowa najechała na sterczący w odległości kilku metrów od brzegu pal podwodny. Skutek tego wypadku był straszliwy. Bok motorówki został rozdarty i 82 chłopców znajdujących się na niej wpadło do wody. Zaledwie połowę z nich zdołano uratować. Ofiarami wypadku były dzieci robotników, udające się do obozu wakacyjnego na wybrzeżu.

Gdy chłopcy wsiadali do pociągu w Mediolanie, twarze ich były roześmiane, a oczy z ciekawością patrzały na świat. Dzieci nie widziały dotychczas morza i pierwsza podróż motorówką wywarła na nich potężne wrażenie. Nie spodziewały się wszakże, że wycieczka skończy się tak tragicznie, że wielu z nich ujrzy morze i zamknie oczy na zawsze.





Na zdjęciu kilka spośród 44 ofiar katastrofy włoskiej łodzi wycieczkowej (po lewej). Pogrzeb chłopców zgromadził olbrzymie tłumy ludzi (po prawej). Wśród tłumu przed katedrą mediolańską można było zauważyć kilka osób, których szczęście wyrażało się przez łzy. Byli to rodzice tych 38 dzieci, które zostały uratowane.



Oczy, dla których zagasła radość świata. Rodzice tragicznie zmarłych chłopców rozpaczają po stracie swych najukochańszych.

Natalia Turowiecka

Męczennikom za Polskę

Pod polskim niebem —pośród kwietnej tęczy
Śpią — tak spokojni... snem c. ym, bez trwogi,
Bez męki ducha, co jak ranny ptak
Szarpał się w matni — darł sieci pajęcze,
I szukał drogi —
A była jedna tylko: tamten gwiezdny szlak,
Co wiedzie w wieczność... Ah, trwać, trwać niezłomnie,
Być wiernym sobie w odmęcie wydarzeń,
I zwyciężyć — i spocząć — zasnąć snem — bez wspomnień,
Snem — bez snów.
Sny spłonęły w pożarze uniesień,
W całopalnej ofierze na świętym ołtarzu
Wolności...
Był wrzesień.
Wrzesień, skąpany w słońcu — i we krwi purpurze.
Z obcej chorągwi, zatkniętej na murze,
Z chorągwi krwawej — spłynął czarny znak,
Czarny, potworny pająk, nasiąkły trucizną,
I szedł na żer.

...Polska. Gdzie znaleźć Ją? Jak?
...Na dnie krwawych strumieni — tam była. ...Ojczyzno!
Pod górą zgliszcz i zwalisk — jak twardą opoką
Tam była — i w czyimś sercu płomiennym, gorącym —
— Gińcie szukając Polski! ...Pod ziemią — głęboko —
Tam była — tam! ...Więc gińcie!
— Ginęły tysiące.
Pająk macki wyciąga — krwi szuka — krew chłonie.
...Niech żyje Polska! — Czarny pająk sięga,
I myśli, że zwyciężył — że teraz — już koniec...
Ah, on nie wiedział, jaka jest potęga
W tym okrzyku, co wskrzesza mścicieli legiony!
...Odnaleźli Ją wreszcie.
Przygarnęła ich ziemia miękka — ziemia swojska,
Zapachniała im kwieciem białym i czerwonym...
...Śpijcie w spokoju. Wśród swoich jesteście.
Śpijcie w spokoju — Ona żyje — Polska!

Ciekawostki ze świata

Najwyższe odznaczenie

Student trzeciego roku szkolnego nauk politycznych na Uniwersytecie katolickim w Louvain, p. Edward Kuminek zdał egzamin z najwyższym odznaczeniem.

Utonęło 11 hinduskich pielgrzymów

Na północnym półwyspie Ceylonu zatonęło 11 pielgrzymów, w tym jeden mężczyzna, kilka kobiet i dzieci. Do wypadku doszło w czasie przewożenia pielgrzymów do miejscowości Hindu, gdzie znajduje się święte miejsce. Gwałtowna burza wywróciła na morzu małą łódź, powodując katastrofę.

Demokratyczna para królewska

Nowego króla Danii, Fryderyka IX i jego żonę można często widzieć na ulicach Kopenhagi, jadących na rowerach. Gdzie są dawne czasy, kiedy publiczne pojawienie się monarchy było widowiskiem dla obywateli! Dziś w Kopenhadze nawet nikt głowy nie odwróci na widok królewskiej pary rowerzystów.

Setna rocznica

Katedra św. Ducha w Konstantynopolu została otwarta dla nabożeństw w r. 1846. Uroczystości dla uczczenia tego zdarzenia rozpoczęły się w lipcu 1946 a zakończyły się w niedzielę zielonoświąteczną r. 1947. J. Eks. Mgr Mernia, arcybiskup Heliopolisu i delegat apostolski w Turcji odprawił w tym dniu uroczystą Mszę pontyfikalną, w której wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego.

Powódź wniosków o założenie telefonu

W chwili obecnej urzędy Min. Poczt i Telegrafów we Francji są w posiadaniu 260.000 wniosków o założenie aparatów telefonicznych. Ponieważ miesięcznie zakłada się ok. 2 tys. nowych linii telefonicznych, przy obecnym tempie trwało by 13 lat, aby zaspokoić wszystkich kandydatów na aparaty telefoniczne. Chwilowo szybszemu tempu budowy nowych linii telefonicznych stoją na przeszkodzie trudności finansowe i techniczne. Brak jest zarówno personelu wykwalifikowanego jak i materiału. Liczba abonentów telefonicznych wynosi obecnie we Francji ok. 1 milionai 300 tys., w czym w Paryżu ok. 360 tys. Jest znamienne, że podczas okupacji, mimo różnych zakazów niemieckich liczba abonentów telefonicznych w Paryżu poważnie wzrosła. Podczas kiedy w końcu 1938 r. liczono ich 280 tys., w chwili wyzwolenia było ich 330 tys., a na dzień 1 stycznia br. 355 tys.

HAKENKREUZ NAD PESZTEM

Janusz Rychlewski

36 Wspomnienia KRZYSZTOFA ZBRUCZA

Tak więc z przewrażliwienia, z ustawicznych nawrotów powoli tężeje choroba emigracyjna — nostalgia. Podsycać ją będzie zbiorowa psychoza tęsknoty. Pójdziesz do kościoła na mszę dla uchodźców, z zamiarem podjęcia po tylu latach na cały głos dozwolonego tu hymnu... A kiedy niskim nie swoim basem wyśpiewasz „Boże“ na „coś Polskę“ załamie ci się głos w krtani i do końca wszystkich zwrotek będziesz mełł na drętwych wargach bezdźwięczne wyrazy, by niektóre znienacka zasyczały głośniejszą wymową i zcichły u końca.

A potem idą dni powszednie.

W ciągu pierwszej dekady wyłapie się licznych znajomych z wojska, z lat studiów, z września nawet, spod Kutna gdzieś i Tomaszowa, którędy to wichura ówczesna ganiała jak niepotrzebne liście. Nie było więc dnia w tych pierwszych budapeszteńskich, żeby nie rozstawiać jak wiatraki ramion, nie całować się z dubeltówki i nie zadawać na patatajkę tych samych nawrotliwych, jak buczenie bąka pytań: — I co z tobą, żyjesz? — Na co się odpowiadało jak z płyty gramofonowej to samo... — Tam a tam, niewola, czmychnięcie, Litwa, więzienia, Warszawa i wreszcie tu, żeby ciebie uściskć. No, dawaj pyska!

Powoli, z tej liczby dawnych jak i nowych zgoła znajomych wyłaniać się zaczęła bardziej zwarta grupa niedawno przybyłych z kraju. Prócz dwóch braci Suboczów było tam jeszcze czterech mężczyzn. Był Geniek ekonomista, był „kolega Jankowiak“ oraz dwaj bracia Malakowie. Wszyscy oni zamieszkali w Klinika—Pensio na Ulioi utce, dokąd się dojeżdżało tramwajem za valtoiedzia czyli za trzydzieści filerów.

Zorientowani z Henrykiem po uwolnieniu z więzienia, że Malerowski przez czas naszego zatrzymania powołując się na wszystko i wszystkich poczynił szereg znajomości i pobrał najrozmaitsze tajne zlecenia, do tego nawet stopnia, że chcąc zyskać kredyt zaufania obiecał zdać raport o dużym arsenale broni w kraju, co było jawną prowokacją, zaczęliśmy przed nim ostrzegać ludzi. I czy to bagatelizowano nasze opinie, czy spryciarz ten tak potrafił swoją mało inteligentną, a chytrze prostoduszną swadą w obcowaniu uwiarygodnić swoje kłamstwa, że nasze zdania trafiały w próżnię. Wobec tego postanowiono jednogłośnie dokooptować podejrzanego do Klinika—Pensio, żeby mieć go bardziej na oku. Tak stę też stało.

Mieszkając w prywatnym pensjonacie w śródmieściu zachodziłem nieraz na Ulioi ut.

Jeśli było to pod wieczór witał mnie ten sam zawsze rozgwar wielu głosów, z rozmaitych kątów pokoju, z najfantastyczniej porozstawianych łóżek.

— Viszontlàtasra — krzyczał na powitanie młodszy z Malaków ze szramą na twarzy i ze śmiesznie odstającą krostą na czubku nosa. Potem podbiegał rozstawnymi krokami, witał per procura na środku pokoju, przyjmował płaszcz i kapelusz, jak przystało gospodarzowi, i najspokojniej skandował tytuł samouczka „Minden ami fondas“ (wszystko co ważne). Potem niezmiennie pocierał w takt madziarskich półsłówek ropiejącą na nosie krostę. Sala śmiała się beztrosko. Znałem na pamięć całą powitalną procedurę mało dowcipnego Zbyszka, jednak przez niezmienną powtarzalność tych samych gestów i słów nabrało to wreszcie stonowanej barwy humoru i dobrotliwego ciepła swojskości za czym się nieraz tęskniło.

Zbyszek miał maturę tajnych kompletów i był — można to rzec bez ogródek — kulą u nogi starszego swego brata Staszka, inżyniera leśnictwa. Obaj prowadzili we Lwowie sklep drogeryjny i znali się dobrze na falsyfikatach angielskich lawend. Szło im tam nieźle. O niebo bardziej rozgarnięty Staszek mitygować musiał nieraz zapędy młodszego brata, który odpowiadał bez żenady na każde pytanie dotyczące rodziny, do najintymniejszych szczegółów włącznie. Obaj byli żonaci, przy czym młodszy z tombakową fanfaronadą przyznawał się do zdrad. Dziwna to była para. Przyjacielem starszego był Geniek, dowcipny, poważny, dystyngowany. Przed wojną już skończył S. G. H. i bywał na praktykach zagranicznych w niejednym konsulacie, z których ateński najbardziej przypadł mu do gustu.

Geniek miał dziwną łatwość dowcipnego podchwytywania śmiesznostek całego klinicznego zespołu, a bez ogródek już kpił ze Zbyszka. Pod tym więc kątem poznaliśmy całą tegoroczną krucjatę owej trójki ze Lwowa, która za pośrednictwem drugiego wywiadu węgierskiego dostała się w styczniu w przebraniu żołnierzy Madziar Orsagu na tę stronę. Już tam młodszy z Malaków nie musiał się zbytnio bohatersko popisać, bo ilekroć rozmowa schodziła na temat tego transportu, a Geniek z udaną powagą wybiegał na środek pokoju, stawał na krześle, łapał się za nogawki w okolicach kolan i trząsł przeraźliwie, uśmiechając się do Zbyszka, ten przewalał się tylko na swoim łóżku plecami do reszty i po oznajmieniu, że „Wcale tak nie było, ale to wcale, wcale“ głośniej skandował „minden ami fontas“. Prócz tych trzech słów niewiele mu więcej w głowie pozostało.

Obaj bracia Subocze, dokooptowani jednogłośnie do akademickiego kółka zdradzali nadzwyczajną pilność w podciąganiu stę do poziomu poważnych rozmów, jakie godzinami tam wałkowano, czym zjednali sobie przychylność i przyjaźń wszystkich. Jakby dla dopełnienia obrazu mieszkał z nimi człowiek w granatowym, wyświechtanym ubraniu, człowiek nie stary, ze zniszczoną twarzą, w której bruzdach dopatrzyłbyś się ogromnych przeżyć. Był to Jankowiak. Oparzelizny na twarzy, blizny po spaleniu na obu rękach i ślady na ciele wytwarzały przy błyszczących przedziwnie oczach wrażenie jakby niesamowitości. Niewcześnieśmy się połapali, że wrażenie to tak się właśnie nazywa. Kolega Jankowiak był typem dziwnym. Mówił enigmatycznie jakoś, ogólnikami, stwarzał pozory niezaprzeczalnych zasług dla partyzanki, czego jednak nikt nie umiał i nie chciał skonfrontować. Kiedy złożony reumatyzm zaniemógł na dobitkę do tego stopnia, że chodził po pokoju o kulach lub leżał całymi dniami, defetystyczne jego poglądy i krakania na wszystko i wszystkich przybrały charakter wieszczby narodowej.

Kultura i sztuka

Nr 37 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 8. 9. 47

Bogdan Ostromęcki

ŚPIEWAK Z POŻOGI

„Ale jeżelim spalił młodość,
jak palą kraje w wielkim hymnie,
to nie zapomni czas narodu,
a Bóg, jak płomień, stanie przy mnie...“

Tak mówi o życiu swoim i jego przeznaczeniu 23-letni poeta Krzysztof Baczyński, powstaniec — podchorąży, poległy w dniu 4 sierpnia 1944 roku na ratuszu warszawskim.

Śmierć Baczyńskiego jest jedną z najboleśniejszych strat jakie poniosła współczesna poezja polska. Pozostały po nim dorobek literacki zebrany obecnie w wydanym nakładem Sp. Wyd. „Wiedza“ — tomie wierszy pt. „Śpiew z pożogi“ pozwala bez przesady określić Baczyńskiego jako najwybitniejszą indywidualność poetycką młodego pokolenia.

Gdy się przeczyta choć kilka wierszy z tego tomu, uderza od razu ich odrębność artystyczna, piętno oryginalności niczem niesfałszowanej. Jest to poezja **własna, prawdziwa.** Nie podobna do niczego, nikogo nie naśladująca. Bogata zaś we wszystko to, co jest wyrazem twórczej kontynuacji najwartościowszych w kulturze naszej zdobyczy poetyckich. Jest wyrazem nie naśladownictwa i jakiegokolwiek epigonizmu — lecz organicznego, żywego rozwijania wartości, które z kultury tej wyrastają. Dlatego Baczyński — nie kopiując — jest uczniem wielkich mistrzów — przede wszystkim Słowackiego i Norwida. Uczniem nad wyraz pojętnym, który odkrył tajemnicę twórczości, zrozumiał czym jest **instynkt poetycki,** otwierający mu wraz z talentem i głęboką kulturą literacką — drogę do najpełniejszych osiągnięć.

Śmierć żołnierska drogę tę przecięła. Ale to, co zostało z dotychczasowego dorobku poety — jest już zdumiewająco dojrzałe i spełnione.

Mówiąc o związkach z przeszłością, zaznaczyć trzeba jednak, iż Baczyńskiemu nie jest obca poezja współczesna. Jego oryginalność pomiędzy innymi polega właśnie na wyczuciu tych perspektyw jakie otworzyły współczesne nam prądy poetyckie — z odrzuceniem wszelkiego manieryzmu. Jego talent idzie linią własną, śmiałą i w tej śmiałości, pozostając jednocześnie związany z kulturą przeszłości — jest tak prekursorski, awangardowy.

Znaczenie Baczyńskiego dla współczesności polega na wyjściu poza przeciwstawienie: z jednej strony — poezji dawnej, zakrzepłej w historii literatury — z drugiej — poezji, najnowszej, pragnącej widzieć i wyrażać świat w najzupełniej swoisty sposób. Jego poezja jest sztuką żywą i ożywiającą. Gdyż nie jest też kompromisem między zdobyczami dawnymi a współczesnymi pomysłami. Jest strukturą samodzielną, organicznie rozwijającą się w całkiem nowe kształty na pniu wiekowym i dojrzałym. Bowiem nie ślizga się po powierzchni stylów i sposobów artystycznych — lecz sięga dna, sięga źródeł sztuki. Jest poezją. Jest **twórczością.** I w tym jej tajemnica.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam na wnikliwszą analizę zagadnień formalnych. Zaznaczyć tylko trzeba momenty najistotniejsze: rzadko spotykane połączenie **intelektualizmu i wizyjności fantastycznej** niezwykłość obrazów, osiąganych przez nieoczekiwane zestawienia w metaforach i aluzjach, muzyka skojarzeń wyrastająca z najgłębszych źródeł czystej inspiracji poetyckiej — pokrewna w swej swobodzie, śmiałości i pięknie zdobyczom najwybitniejszych nadrealistów — przy tym jednak doskonała harmonia, celowość tych skojarzeń, ich wewnętrzna zależność, związanie i uzasadnienie artystyczne. Ponadto — kondensacja, zwartość wierszy pod względem nasycenia ich żywiołem czystej poezji.

Ale nad tym wszystkim unosi się jeszcze coś innego: Śpiewność, ser-



Krzysztof Kamil Baczyński

deczność i czystość — która stanowi o sile i pięknie tych wierszy. Jest to poezja pokorna i cicha, jak wielkie, głębokie wody gór, sztuką bez walki o efekty — wynikająca tylko ze świadomości wewnętrznej, z sumienia twórcy. „Bo się wierzy, że milczenie — to śpiewanie“ mówi poeta w wierszu pt. „Do przyjaciela“. Elegijność dojrzała i głęboka, żal — może przeczucie tego, co poeta wyraził jako „śmierci powinność“. Żal — jakoś artystycznie i najgłębiej ludzko dopełniony. Stąd sprawa swoistego, tak czystego liryzmu tych wierszy. Liryzmu wyrosłego z bólu. Liryzmu najzupełniej uprawnionego.

Uprawnionego, gdyż poezja Baczyńskiego jest jak najdalsza od czczości i nudy wszelkiego estetyzowania. Wyrasta jak drzewo ciche z krwawych dziejów okupacji. Obejmuje korzeniami ziemię, naród, ludzkość, wszystkie sprawy człowiecze, lęki i smutki jego serca i sięga gwiazd i świateł najwyższych. Stąd w poezji tej tętenty dziejów, wyczucie historii, związanie się z nią nie umysłem intelektualisty — obserwatora — ale **miłością** — która wnosi do wierszy tych jeszcze ton jeden: pierwiastek religijności, wiary organicznej i żywej. Pierwiastek ten przenika całą twórczość Baczyńskiego, nawet tam, gdzie nie wyraża się w problemie, temacie czy obrazie. To właśnie też jest sprawdzianem tej religijności i legitymacją do jej manifestowania się w sztuce. Dzięki takiej religijności — jest to sztuka na wskroś humanistyczna, pełną miłością obejmująca ziemię, człowieka i Boga, sztuka naprawdę chrześcijańska.

Warszawa.

U PLASTYKOW POMORSKICH



Antoni Grabarz *„Port na Brdzie“ (ol.)*

ŻYCIE KULTURALNE

TYDZIEŃ FILMU RADZIECKIEGO

W związku z rozpoczynającym się 15-go bm. miesiącem zbliżenia kulturalnego Polsko-Radzieckiego „Film Polski“ prowadzący już stałą wymianę filmów ze Związkiem Radzieckim, przeznaczył cały pierwszy tydzień października na urządzenie w całym kraju festiwalu filmu radzieckiego. Wyświetlane będą podczas festiwalów filmy: „Admirał Nachimow“, „Rodzina Artomonowych“, „Ostatnia Noc“, „W Imię Życia“, „Dwaj Panowie F“, „Wiosna“, a także zapewne film na temat tegorocznej Parady Sportowej“ w Rosji, jeżeli zdąży nadejść z Moskwy.

NA HARENDZIE JANA KASPROWICZA

Na Harendzie Jana Kasprowicza w Zakopanem przeprowadzane są obecnie prace konserwatorskie, zmierzające do usunięcia powstałych w czasie lat okupacji zniszczeń. Harenda zostanie połączona mostem z najbliższą drogą komunikacyjną celem stworzenia lepszego dostępu dla licznych wycieczek.

MAETERLINCK I SARTRE W TEATRZE MAŁYM W WARSZAWIE

Jerzy Kreczmar prowadzi obecnie próby sztuki Maeterlincka (Cud Świętego Antoniego) i Sartre'a (Drzwi zamknięte). Premiera w Teatrze Małym odbędzie się w najbliższym czasie. Jednoaktowa sztuka Sartre'a napisana została w okresie okupacji. Po raz pierwszy wystawił ją Paryż w r. 1945.

W TEATRZE IWO GALLA

Mimo ferii letnich za kulisami gdyńskiego teatru „Wybrzeże“, który zajął pierwsze miejsce w festiwalu szekspirowskim, wre gorączkowa praca.

Przed właściwym sezonem teatralnym, który rozpocznie się prawdopodobnie w połowie października, dyr. Gall projektuje dać serię popularnych koncertów. W związku z tym remontuje się organy znajdujące się w sali teatralnej.

Sezon teatralny rozpocznie się wystawieniem „Balladyny“ Słowackiego, w inscenizacji Iwo Galla. Równocześnie na scenie teatru w Sopocie, który stoi również do dyspozycji zespołu, grana będzie nowa sztuka Marii Mozorowicz-Szczepkowskiej pt. „Genewa Paquis 10“ (jest to sztuka o Słowackim). Po tych utworach na scenę wejdzie „Judasz“ Tetmajera, „Chory z urojenia“ Moliera i „Wiśniowy sad“ Czechowa.

RĘKOPISY KRÓLEWSKIE W ROZBITEJ TAKSÓWCE

Milicja Obywatelska w Sopocie odnalazła w sposób nieoczekiwany cenne pamiątki historyczne. Fakt ten należy przypisać katastrofie samochodowej, jakiej uległa taksówka na ulicy gen. Stalina. Przerażeni wypadkiem pasażerowie zbiegli wraz z szoferem, zostawiając w aucie teczkę z oryginalnymi listami króla Stanisława Leszczyńskiego oraz współczesny portret króla Stanisława Augusta.

Znalezione przedmioty oddano do dyspozycji kustosza Muzeum Gdańskiego. Dochodzenie nad pochodzeniem znalezionych pamiątek trwa.

Grzegorz Timofiejew

CIENIE NIEWOLI

W literaturze polskiej ostatniego i przedwojennego czasu proza Stanisława Rembeka posiada osobną i wartościową kartę. Nie łącząc się w szranki tej czy innej szkoły literackiej, idąc raczej samopas, twórczość Rembeka ma osobny koloryt i własne wartości. Tym darem jest umiejętność narracji i kunszt opisu batalistycznego. Wydane przed wojną powieści „Nagan“ oraz „W polu“ pozwoliły krytyce w osobie Kazimierza Czachowskiego orzec, że „rzadko spotyka się równie plastycznie oddaną wojnę, w jej czynnościach na froncie, w bezpośrednim zetknięciu się żołnierza z wrogiem“.

Te wysokie zalety realizmu Rembeka umożliwiły mu podjęcie tematu z zakresu przeżyć pod okupacją. Właśnie nakładem wydawnictwa Eugeniusza Kuthana, w serii pt. „Biblioteka Prozaików Polskich“ ukazała się nowa powieść Stanisława Rembeka pt. „Wyrok na Franciszka Kłosa“.

W formie nasyconej żywym realizmem ukazał Rembek na tle zmagania z okupantem rozkład moralny pewnej bardzo nielicznej zresztą cząstki społeczeństwa, usymbolizowanej w postaci „granatowego“ policjanta Franciszka Kłosa. Poruszył pisarz problem psychologiczno - moralny i odważnie i słusznie.

Martyrologia nasza pod hitleryzmem miała swoje i blaski i cienie. Bohaterstwo szło w parze z małością, w ślad odwagi i bezinteresownej miłości ojczyzny pomykała przyziemność i tchórzliwa zdrada.

Rzeczą ambitnego pisarza jest z dala od propagandowych reklam lub szumnych patriotycznych frazesów — odsłonić prawdę.

Wspomniałem, że Rembek wyróżnia tekst narracyjny i kunszt batalistyczny. Lecz byłoby niewystarczające tylko te płótna malować pędzlem sztuki: Albowiem wojna ostatnia nie przebiegała tylko na froncie bitew, na froncie niejako zewnętrznym. Wojna ostatnia działa się w duszy każdego Polaka: między wytrwaniem a małością, między bohaterskim oporem a lękliwą zgodą na los.

To jest problem moralny i psychologiczny. Rembek podejmuje go udatnie. Na przykładzie Franciszka Kłosa śledzi dzieje „małej zdrady“: staczanie się w przepaść ludzi nie tyle, może złych, ile słabych, uległych rozkładowemu moralnie działaniu okupacji.

Rzecz dzieje się w małym mieście podwarszawskim. Tło: społeczeństwo polskie pod okupacją. Zróżnicowane na wrogi ogół, na jednostki idące od razu na drogę zdrady i ludzi usiłujących „lojalnie“ dostosować się do sytuacji. Takim „lojalistą“ jest właśnie plutonowy Franciszek Kłos. Lecz czy można być jednocześnie dobrym Polakiem i „porządnym „obywatelem“ General Gouvernement“? Kłos usiłuje połączyć w sobie te dwie cechy.. Natomiast intencją autora powieści jest wykazać, że pod okupacją niemożliwością była sytuacja neutralna czy stanowisko godzenia w sobie lojalności i wobec Polaków i wobec okupanta.

Chwila wymagała wyraźnej deklaracji. Do tego dążył zresztą niszczycielski moralnie aparat działania i propagandy okupanta. Kto nie nastawił się do okupanta wrogo, kto nie obwarował się, nie ochronił się tą wrogością — ten wkońcu stawał się moralnie i faktycznie hitlerowskim narzędziem.

Albowiem nie było wyboru. Zresztą na inną sytuację nie pozwalali sami Niemcy chcąc zdeprawować Polaków, rozłożyć ich opór moralny, zmusić do nikczemnej posługi. Na przeszkodzie stało tylko jedno: patriotyzm i hart charakteru. Kto tego nie posiadał, rozkładał się, że tak powiem, pod woli pod wpływem perfidnych działań niemieckich na psychikę ludzką.

Przykład: właśnie Franciszek Kłos. Był służbistą i takim chciał pozostać w służbie niemieckiej. Z początku wyłapywał gorliwie szmuklerów, ale kiedy, przypadkiem zresztą, popełnił morderstwo, musiał uciec się pod opiekę do gestapo. Poszedł, jak to się mówi, na służbę. Pogardzany i znienawidzony przez rodaków daje się coraz bardziej wciągać w matnię hitlerowskich zbrodni. Staje się hitlerowskim krwawym zbirem. Próżno walczy z sumieniem. Nowa sytuacja i nałóg pijaństwa zagłuszają ludzkie odruchy. Wreszcie kula podziemnej organizacji kończy dramat tego przeciętnego i właśnie dlatego słabego człowieka, spodlonego z własnej winy i przez niemiecki zbrodniczy system.

Stanisław Rembek w sposób odważny poruszył problem „małej zdrady“ w kolisku naszych tragicznych przeżyć. Powiadam umyślnie „małej“, bo w powieści Rembeka nie ma walk światopoglądowych i czynami Franciszka Kłosa nie kierują motory ideologiczne. Po prostu przeciętny człowiek daje się uwieść na drogę zbrodni właśnie przez swoją ludzką przeciętność, małość i pochop do zła.

Dlatego powieść Rembeka nie wyczerpuje problemu zdrady w Polsce pod okupacją całkowicie, nie odsłania aspektu politycznego dramatycznych przeżyć. Niemniej ujmuje ludzki psychologiczny sens wydarzeń.

Józef Szczawiński

CHWILA

Potknąłem się o uśmiech. Świat rozmiary zmniejszył.
Cel do którego biegłem rysuje się mglisto.
Nie wiedziałem szykując skok przez rzeczywistość,
że sercem tak głęboko wrosłem w dzień dzisiejszy.

Kiedy od chwil minionych uczucia odgrodzę
a sens dni przeżywanych rozprowadzę w cieniach,
znajduję zawsze szkiełko uśmiechu na drodze
żywym portretem słońca lśniące na kamieniach.

FELIETON

ŻALE PANA OGÓRKA

Napisał Edro

— Faktycznie, że przykro z nieletnią młodzieżą o 8 rano do szkoły zapychać, ale innego ratunku dla mnie nie ma.

Się rozumie, że każden jeden obywatel swoje inteligencje salonowe musi posiadać i różne akademie zakończyć, żeby jego kelnerzy na rachonkach w karafkie nie nabijali ale zupełnie nie apropo, jeżeli o wiele gość nawet po całonocnym gazie musi akuratnie na pierwszą lekcje trafić, bo w przeciwnym wypadku pan nauczyciel danego edukanta do dziennika wciągnie i w kącie stać każe. No, ale trudno się mówi i jeżeli ślubna z nerw wyjdzie, będę musowo sztubacką czapkie nosić i ponktualnie do szkoły uczęszczać.

A to wszystko przez ten nowy rok szkolny. Jak tylko 3 września minęło, żona mi 2 tysiące dała i tak powiedziała:

— Zasuwaj stary pijaczyno po te różne książki uczone albo też zeszyty w linijkie, ale ciężko przegrany będziesz, o wiele grosz na ankohol wydasz.

— Nie barłoż kochanie odpowiedziałem. — Jako człowiek w świecie bywały znam potrzebe kultury materialistycznej i wszysko w try miga akuratnie załatwie, choćby perełkie darmo dawali.

Jak tylko z domu wyszedłem takie pragnienie odczułem, że Boże nie daj. Boja dostałem, że zemglec z tego mogie i naturalnie zaszedłem na jednego, bo jeszcze pomyślałem sobie, że to niemożebność, żeby te alfabety całe 2 tysiące kosztowali.

No i zaszedłem do znajomego baru astronomicznego, a tam same partyzanty ankoholowe — szewc Jasio. Maniuś Oko i p. Kijek. Jak te moczymordy mnie zobaczyli i rozpytali co i jak, dawaj mnie winszować z nowym rokiem i kopę lat życzyć. Musiałem litra postawić, potem drugiego, oni swoje kolejkie wydali i tak do godziny 1 w nocy. Kiedy już kapkie szmerek w głowie poczułem i po te książki do składu iść chciałem. Jasio mnie wyklarował, że to jeszcze za wcześnie i że jeżeli tylko się o książki rozchodzi, to on mnie koleżeńskie usługie zrobi i za ulgowe taryfe pare sztuk sprzeda, bo jako szewc zelówki z okładek robi, a reszte za 100 złotych odstąpić może.

Musowo, że pod te okazje znowu wypić należało, a tu jakoś po czwartym litrze pan Kijek rzewnymi łzami się zalał i nuż na nas psioczyć, że tak tylko świnie robią, jeżeli pod Nowy Rok pijem, a pod Trzech Króli ani nic. Wstyd mi się zrobiło, bo co racja to racja i znowuż każden jeden koliejkie wydał, a ja zapłacić musiałem.

Dobrze już nie pamiętam jak to się wszystko skończyło, ale że Jasio pod stół się zwalił, więc my jego na wózek od gospodarza złożyli i z fasonem koleżkie do domu odstawili. Jasio chłop honorowy i faktycznie dał sennik egipski, a że już pieniędzy nie miałem, więc marynarkie pod zastaw zabrał.

Mam takie obawę, że mi mamuśka egzekwie żałobne w domu uskuteczni, bo kobiety to inny naród i swoje osobiste karkulacje mają.

Jeżeli już mój potomek bez tego się uczyć nie może, sam się do szkoły zapisze i nawet na pierwszej ławce miejsce zajmam. Tylko, że trzeba przedtem marynarkie wykupić no i pantofle w tym danym barze, bo w szkarpetach nie fason po podwórku szkolnym w chowanego się bawić.

Edro



Moskiewska fabryka automobili imienia Stalina wyprodukowała nowe autobusy pasażerskie „Żis-154", zaopatrzone motorami Diesla. W autobusie może się pomieścić 60 osób.

M. KOKORIN

Jak Moskwa święci SWE 800-LECIE

Moskwa, we wrześniu

Dnia 7 września mija 800 lat od chwili założenia Moskwy. Na przestrzeni 8-miu długich wieków była Moskwa dla narodu rosyjskiego potężnym bastionem w jego walce o honor i niepodległość przeciwko zakusom cudzoziemskich najeźdźców.

Z głębokim zadowoleniem przyjęli obywatele sowieckiej stolicy decyzję Rady Ministrów ZSRR, mocą której stanie w centrum miasta naprzeciwko gmachu Sowietu Moskiewskiego pomnik Jerzego Dołgorukiego, który założył Moskwę w r. 1147. Projekt pomnika przygotowuje młody rzeźbiarz sowiecki Sergiusz Orłow, nagrodzony premią Stalina za rzeźbę „Matka" za grupy porcelanowe „Aleksander Newski" i za „Bajkę". Według planu rzeźbiarza, pomnik ten, wykonany ze śpiżu, mierzyć będzie 13—15 metrów i wyobrażać będzie założyciela Moskwy na koniu w zbroi książęcej i stroju XII wieku.

W kijowskiej Ławrze Peczerskiej w świątyni „Zbawiciela Nabierestowskiego", stanowiącej grobowiec książąt — zakonników tworzy się muzeum. W tej właśnie świątyni spoczywa Jerzy Dołgoruki.

Historia Moskwy jest nieodłączna od wielowiekowego narastania państwowości rosyjskiej, od rozwoju przodującej myśli społecznej i kultury całej Rosji.

W miarę zbliżania się jubileuszu tysiące moskwiczan śledziło z rosnącym zainteresowaniem za postępem prac restauratorskich około moskiewskiego Kremla, który w swej obecnej postaci powstał w końcu XV wieku (1485—1495). Na przestrzeni następnych wieków gmachy kremlowskie uległy niejednokrotnie przeróbkom i zmianom. Szczególnie ucierpiał Kreml w okresie kampanii Napoleona w 1812 r., kiedy to na jego rozkaz zostały zburzone trzy wieże, przy czym wskutek wysadzenia w powietrze arsenału ucierpiały jeszcze dwie dalsze wieże. Wszystkie te wieże zostaną w roku 1947 odrestaurowane z wiernością historyczną.

Jubileusz Moskwy jest ogólnym świętem całego państwa sowieckiego. Liczne wystawy, setki wykładów i referatów, poświęconych 800-leciu Moskwy, cieszą się wielką frekwencją w Leningradzie, Kijowie, Stalingradzie, Swierdłowsku i Gorkim, w stolicach wszystkich republik związkowych i wielu innych miastach kraju.

Bojowa przeszłość Moskwy jest opromieniona sławą nieśmiertelną. Niezapomniane są tradycje bohaterskie stolicy z trzech rewolucji rosyjskich, kiedy to proletariat stołeczny walczył z samowładztwem i kapitałem pod kierownictwem partii bolszewickiej. Zwycięstwo socjalizmu sprawiło, że historyczne to miasto zmieniło się do niepoznania. Przemysł moskiewski przewyższał już przed wojną dwukrotnie produkcję przemysłową całej Rosji carskiej. Jedna tylko dzielnica miasta, nosząca imię Stalina, produkuje więcej maszyn, tokarni i innych wyrobów przemysłowych niż cała przedrewolucyjna Moskwa.



Wokoło fabryki automobili w Gorkim wyrosła dzielnica w której mieszkają robotnicy fabryki. Znajduje się tu kilka szkół, poliklinika i inne istytucje kulturalne. Na zdjęciu: kinoteatr w tej dzielnicy robotniczej.

W okresie panowania władzy sowieckiej miasto rozrosło się do niebywałych rozmiarów. Terytorium miasta przewyższa 33.000 ha. Po październiku 1917 r. zbudowano 6 milionów m^2 powierzchni mieszkalnej, czyli więcej niż połowę dotychczasowej przestrzeni. W porównaniu ze stanem przed rewolucją zwiększyło się 5-krotnie zużycie wody w Moskwie, a 15-krotnie zużycie gazu. Rurociąg gazowy Saratow—Moskwa, długości 800 km, którego budowę rozpoczęto w czasie wojny, dostarcza miastu więcej niż milion m^3 gazu dziennie.

Rozgłos światowy zyskało „Metro" moskiewskie, ulice pryncypalne stolicy i przepiękne domy, które się zrosły organicznie ze strukturą architektoniczną miasta. Obok Kremla, soboru błg. Wasylego, wieku nieśmiertelnych dzieł sławnych budowniczych rosyjskich z końca XVIII i początku XIX wieku — Bażenowa, Uchtomskiego i Grigoriewa — wejdą wkrótce w skład architektonicznego ensemblu stolicy drapacze chmur, liczące 16, 26 i 32 piętra.

Lecz Moskwa jest wspaniała nie tylko dzięki budowlom. Jej najcenniejszy kapitał — to ludzie. Całym swym nastawieniem, całym duchem swej działalności twórczej wyraża Moskwa dobitnie siłę ustroju sowieckiego i bezsprzeczną wyższość tego ustroju nad kapitalizmem. Współczesna Moskwa — to potężne ognisko światowej nauki i kultury, demokracji i postępu, to bastion i nadzieja całej postępowej ludzkości.

Jak wysoko latają ptaki?

Według ustalonych badań wysokość lotu ptaków sięga od 10 do 300 metrów przeciętnie. Są jednak i wyjątki, albowiem pewne gatunki orłów (kondory i inne) szybują na wysokościach dochodzących do 6000 metrów.

Ptaki wędrowne mogą przebywać dziesiątki i setki kilometrów w chmurach, gdyż nie potrzebują one mieć pola widzenia, mając wrodzony i zbadany naukowo zmysł kierunkowy.

Dzikie gęsi potrafią wędrować na wysokości 2000 m, mewy osiągają nawet 5.000 m. W górach himalajskich obserwowano loty wielkich ptaków drapieżnych na wysokościach do 8000 metrów.

Ponieważ górne warstwy powietrza są rzadkie, ptaki osiągają przy tym samym wysiłku muskułów dużo większą szybkość. Korzystają one z tego, aby w skwarne lato wzbić się wysoko pod niebo i tam niemal bez żadnego wysiłku bujać i korzystać z przyjemnego chłodu górnych warstw powietrza.

Alicja Łukasikowa.

LIST PIERWSZY

O niebezpiecznych skutkach kawalerskich wakacji

Miejsce postoju pociągu.

Najgorzej jest, gdy człowiek cierpi na niezdecydowanie. Wówczas każda decyzja wywołuje niespodziewane skutki, dowodzące istnienia transcendentalnej ironii losu. Niemniej, nieomal każdy niezamierzony krok jest interesujący. Im więcej powikłań, tym ciekawszy epilog, tym głębsza płynie zeń nauka.

Właściwie nie widziałem dokładnie, gdzie, jak i kiedy spędzić parę tygodni swych dobrze zasłużonych wakacyj. W zasadzie skłonny byłem pojechać gdzieś blisko, w okolice lesiste, gdzie jest woda, a nie ma tłoku towarzyskiego. Na parę dni jednak przed początkiem urlopu jeden z moich serdecznych przyjaciół, czynny w szlachetnym zawodzie dziennikarskim, zwrócił się do mnie z zupełnie niespodziewaną propozycją zastąpienia mu żony w czasie jego urlopu, obejmującego ten sam okres co i mój. Oczywiście propozycja mego przyjaciela, jak się okazało po wyczerpującej dyskusji, nie szła w tym kierunku, bym całkowicie zastąpił jego małżonkę, ograniczyła się bowiem jedynie do wyjazdu na wczasy w miejsce jego lepszej połowy, która widocznie wolała wypocząć sama spokojnie, niż męczyć się jeszcze w czasie wakacji ze swoim rodzonym mężem. Stąd nagła perspektywa spędzenia wakacji wśród klanu dziennikarskiego.

Rzecz prosta, że możliwość ta w połączeniu z panoramą gór, u stóp których mieliśmy właśnie wypoczywać, przeważyła decyzję. Postanowiłem pojechać na wakacje jako dziennikarz.

Podróż ku tej oazie spokoju i dobrobytu rozpoczęła się naturalnie z przygodami. Do Poznania pojechaliśmy samochodem wespół z naczelnym redaktorem pisma, w którym pracuje mój przyjaciel, stamtąd zaś zwyczajnie koleją. „Naczelny" przed rozstaniem w grodzie Przemysława, spojrzawszy na nasze miny, stwierdził melancholijnie, iż



właściwie najchętniej wybrałby się na wakacje razem z nami, po czym zupełnie serio udzielił kilku zasadniczych wskazówek odnośnie postępowania w poważnych sytuacjach życiowych. Na zakończenie zaś, widząc nasze typowo dziennikarskie zainteresowanie przedsta[...]cielkami płci pięknej, obok któr[...] przejeżdżał nasz wóz, przest[...] nas po ojcowsku, byśmy mierzyli siły na zamiary.

Dworzec kolejowy w Poznaniu w miesiącach letnich wygląda wprost wojennie. Tysiące ludzi siedzi na bagażach, stwarzając obraz do złudzenia podobny do niektórych fragmentów naszej ostatniej epopei narodowej. Gdy zaś na peron wtoczył się pociąg, okazało się, że jesteśmy narodem par excellence zdobywczym. Postawa większości podróżnych ucieszyłaby niewątpliwie każdego oficera frontowego, z powodzeniem bowiem możnaby wcielić nieomal wszystkich do kompanii szturmowej. Poznań w tych dniach wysyłał na południe chyba najurodziwsze przedstawicielki tak zw. miejscowego społeczeństwa, nic więc dziwnego, że nie mogliśmy się zdecydować, na której z nich mają spocząć nasze oczy. W pociągu bowiem jedynie oczy mogły na czymś spocząć. Widząc tak interesujące reprezentantki płci nadobnej, zdążające w tym samym kierunku, kolega dziennikarz z cicha zacierał w tłoku ręce, ja zaś walczyłem w duchu z wątpliwościami, czy kontakty z młodymi niewiastami będą zgodne z wyznawanym przeze mnie światopoglądem. Wyczerpujące te rozważania zostały wkrótce przerwane przez trzy dorodne panienki, które późnym wieczorem, gdzieś w okolicach Wrocławia, zainteresowały się wybitnie oknem, uprzednio przez nas zdobytym w oparciu o metody zaczerpnięte z podręcznika „dżiu-dżitsu" oraz długoletniej praktyki piłkarskiej. Dzięki owym gracjom, właściwie zaś ich głosom, podróż przeminęła bajecznie szybko, pozwalając nam połączyć przyjemne z pożytecznym, gdyż zostaliśmy m. i. jak najdokładniej poinformowani w wielu zasadniczych kwestiach geograficznych i etnograficznych Dolnego Śląska, którego nasze towarzyszki były gorącymi zwolenniczkami. Stosunek ten datował jeszcze



z okresu wstępnego zabezpieczania przez jednostki pełne ofiarności i poświęcenia.

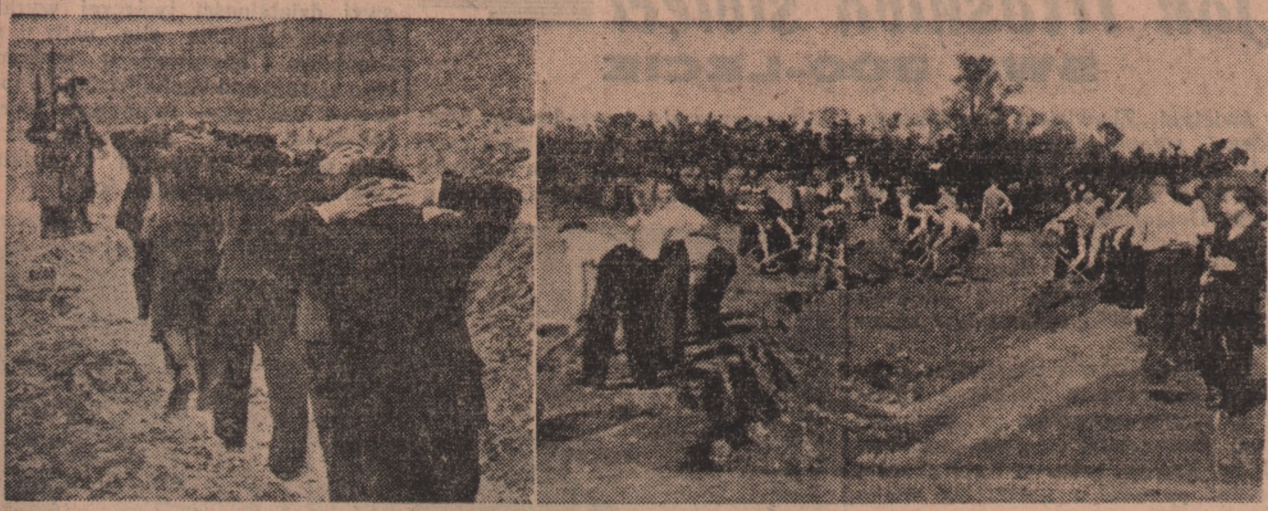
Dojeżdżając do celu podróży, pociąg nasz był nie tylko przepełniony osobowo, lecz i pełen okrzyków podziwu dla mijanych miejscowości. Nawet całkowity laik zdołałby się zorientować, że pasażerowie rekrutują się przeważnie z wczasowiczów zawodowych, którzy po raz pierwszy jadą w świat, zaopatrzeni w dobrą wiarę, że stołówki letniskowe będą lepsze od miejscowych, z których korzystają nieomal cały rok.

Po wylądowaniu na stacji „docelowej" stwierdziliśmy, że przed sobą mamy jeszcze niewielki odcinek drogi, który dzieli nas od upragnionego wypoczynku w otoczeniu uduchowionych mentorów naszej współczesnej opinii społecznej. Niestety kwestia przedostania się do miejscowości, która była nam przeznaczona, jako miejsce dwutygodniowego wytchnienia, nie przedstawiała się tak prosto, jakby tego pragnęli normalni podróżni PKP. Na trasie dwudziestuparu kilometrów kursowały co prawda autobusy, na które jednak możnaby czekać mniej więcej pół dnia, oraz dychawiczny pociąg, składający się z czterech wagonów, co przy dużej frekwencji pozwalało na nader bliskie, intymne poznanie pasażerów, zapełniających skrupulatnie każdy zakątek, do buforów i stopni włącznie.

Tym, którzy byli mieszkańcami b. G. G. przypomniały się niewątpliwie heroiczne przeprawy kolejowe na liniach podwarszawskich. Dla całości obrazu potrzebna byłaby tylko łapanka w ówczesnym stylu. I, o zgrozo, w pociągu dowiadujemy się od pewnego pseudoautochtona, że na górze, tam dokąd wiezie nas stękająca lokomotywa, faktycznie odbywają się regularne łapanki, w związku z czym wskazana jest daleko posunięta ostrożność. Przy bliższym wyjaśnieniu sytuacji dowiadujemy się ku swemu zgorszeniu, iż emancypacja kobiet w okolicach górskich posunęła się już tak daleko, że w ramach wczasów zajmują się one organizowaniem polowań na wybitniejsze okazy płci męskiej.

Dojeżdżając do wymarzonego miejsca wypoczynku czułem, jak załamują się dotychczasowe moje ideały. Równocześnie serca zamarły nam w trwożnym oczekiwaniu niebezpieczeństw, jakie czekają dwóch młodych ludzi, którzy odważyli się wyjechać bez opieki na kawalerskie wakacje. (jj)

W ósmą rocznicę „krwawej niedzieli"



Przed ośmiu laty przeżyła Bydgoszcz jeden z najtragiczniejszych dla tego miasta momentów, który wszedł do historii pod nazwą "krwawej niedzieli". Dwa te słowa będą dla całego Narodu polskiego przypomnieniem bezprzykładnego okrucieństwa germańskiego i perfidnej dywersji niemiec., która sprowokowała straszną rzeź Polaków. Rocznica „krwawej niedzieli" będzie dla nas poza tym wieczną przestrogą przed przewrotnością i zezwierzęceniem naszego zachodniego sąsiada.

Naród polski skłania w rocznicę „krwawej niedzieli" głowy w hołdzie dla męczeństwa niewinnie pomordowanych ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, mając jeszcze żywo w pamięci krwawe sceny sprzed ośmiu lat.

Zamieszczone przez nas powyżej zdjęcia przypominają nam owe straszne dzieje. Po lewej: grupa nauczycieli bydgoskich prowadzona przez Niemców na miejsce kaźni. Po prawej: bydgoszczanie oddają ostatnią przysługę pomordowanym przez Niemców Polakom, składając ich prochy w mogiłach na Wzgórzu Wolności.

Czego żąda Ameryka
od swych klientów europejskich?

NOWY JORK (PAP). W kołach poinformowanych twierdzą, że komisja, złożona z przedstawicieli Departamentu Stanu i Ministerstwa Handlu opracowuje zalecenia w sprawie pomocy amerykańskiej dla państw europejskich. Zalecenia te mają na celu określić główne warunki, na jakich ma być udzielona pomoc amerykańska. Stany Zjednoczone mają zażądać, aby wszystkie projekty, dotyczące realizacji tej pomocy, uwzględniły przede wszystkim szybkie wyniki odbudowy. Środki wyasygnowane przez USA mają być zużyte w pierwszym rzędzie na podstawowe gałęzie przemysłu, jak węgiel, żelazo, stal, transport, a następnie na produkcję nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i wyżywienie. Państwa europejskie winny przeprowadzić reformy finansowe, stabilizując koszty utrzymania i płace. Amerykanie zażądają również usunięcia przeszkód dla handlu międzynarodowego w granicach Europy, co w wyniku powinno doprowadzić do utworzenia europejskiej unii celnej. Produkcja artykułów, które nie służą dla odbudowy, winna być zredukowana. Ameryka będzie się domagać ponadto „przekonywujących gwarancji", że towary amerykańskie, które będą dostarczane w ramach tej pomocy, nie dostaną się na czarny rynek. Istnieje zdanie, że Kongres amerykański w razie zgody na udzielenie pomocy państwom europejskim może wysunąć jeszcze szereg dodatkowych, znacznie cięższych warunków.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Krystyna Pieradzka: KAŻKO SZCZECINSKI (1343 — 1377) NA TLE POLITYKI POMORSKIEJ KAZIMIERZA WIELKIEGO — Biblioteka Popularno - Naukowa, Warszawa 1947.

Autorka kreśli sylwetkę Kaźka Szczecińskiego, omawiając szeroko tło historyczne i społeczne, na którym rozegrała się walka o władzę tego księcia. Pracę kończy rozdział o sądzie historii, który stwierdza, że państwo polskie dążyło od wieków do połączenia z Pomorzem Zachodnim, że znajdował się tam silny element słowiański, przygłuszony tylko nalotem niemieckim oraz, że twórczy plan polityczny Kazimierza Wielkiego może służyć za drogowskaz w dzisiejszych planach rozwoju państwa.

Marian Plezia: PALATYN PIOTR WŁOSTOWICZ Biblioteka Popularno-Naukowa, Warszawa 1947.

Praca Plezi omawia dzieje interesującej postaci historycznej Śląska z w. XII. Treść książki stanowi wstęp, malujący tło polityczno - społeczne oraz cztery rozdziały: Wojewoda Krzywoustego, Fundator kościołów, Katastrofa 1145 r., Stawa i legenda pośmiertna. Prace kończą wskazówki bibliograficzne.

Dr Zygmunt Izdebski — REWIZJA POJĘCIA NARODOWOSCI, DOSWIADCZENIE OPOLSKIE, Katowice 1947.

Książka dr Izdebskiego zaznajamia czytelnika z problemami ideologii etatystycznych i nacjonalistycznych, definicji więzi państwowej i narodowej, zasadami narodowości, wymiany ludności, ustalanie narodowości. Dalej autor omawia sytuację na Ziemiach Odzyskanych w 1945 nową teorię sprawdzianów narodowości, wyniki liczbowe, weryfikacji, opory, przełom.

Ra.

REWELACYJNA AUDYCJA Z LONDYNU
Polacy dokonali twardej pracy
Jak Anglicy widzą naszą pracę na Ziemiach Odzyskanych?

LONDYN (obsł. wł.) W ub. piątek wieczorem radio londyńskie w specjalnym reportażu w języku niemieckim (kilkakrotnie w ciągu dnia zapowiadanym, by ściągnąć przed głośniki jak największe masy słuchaczy niemieckich), po raz pierwszy posługiwało się wobec Niemców językiem, który miał podziałać na nich jak przysłowiowy kubeł zimnej wody na rozgorączkowane umysły.

Autor reportażu był na naszych Ziemiach Odzyskanych w 1945 r. Widział tam kompletny chaos. Zdawało mu się, że nikt tego chaosu nie opanuje, że nikt nie zdoła zbudować tam nowego życia po masowej ucieczce z tych terenów Niemców.

W 1947 r. Anglik ten znowu znalazł się i w Szczecinie i w Wrocławiu i w wielu innych miastach, miasteczkach i wioskach dzisiejszej zachodniej Polski. To, co widział teraz na własne oczy, jest jego zdaniem rewelacyjne. Trzeźwy Anglik nie żałuje nam słów uznania. Używa zwrotów, które w ustach chłodnego i rzadko entuzjazmującego się Anglika są najwyższą pochwałą dla Polski powojennej, jej władz i ludności.

Wyobrażamy sobie, jak zrzedły miny niemieckim radiosłuchaczom (audycyj londyńskich słuchają dziś Niemcy niezwykle uważnie!), gdy z ust angielskich dowiedzieli się, że „nowe życie z ruin wykrzesali tam Polacy", że Polacy dokonali „recht gute Leistung", tj. osiągnęli bardzo dobre wyniki, że zastał tam „blühende Landesteile" (tereny w rozkwicie), że robią one „vorzüglichen Eindruck" (znakomite wrażenie), że ziemie, które przed dwoma laty były „voll von Trümmern und verlassen" (pełne ruin i opuszczone), są dziś dobrze zagospodarowane. Autor kończy swój reportaż dla Niemców zwrotem, który cytujemy w oryginale: „Die Polen haben überaus harte Arbeit geleistet und die Zeit nicht vergeudet" (Polacy dokonali twardej pracy i czasu nie zmarnowali).

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Cieszy nas, że wielki wysiłek Narodu Polskiego na Ziemiach Odzysk. doczekał się uznania także w Anglii. Uznanie to waży tym więcej, że angielska radiostacja BBC, kontrolowana przez rząd angielski, uznała za wskazane, podać fakty zaobserwowane przez swego korespondenta wraz z jego obiektywną oceną do wiadomości narodu niemieckiego.

ŚWIATEK DZIECIĘCY



NA WSI

Weronka idzie odwiedzić swych krewnych na wsi. Z nią idzie i Terenia. Niech się dziewczynka ucieszy. Niech zobaczy wieś. Na wsi w lecie ładniej niż w mieście.

Weronka jest wesoła zadowolona. Idzie żwawo, aż szumi jej barwna, odświętna spódnica. A Tereni wstęgi u płowych warkoczy fruwają jak chorągiewki na wietrze.

Idą. Przeszły już wzgórza, łąkę pod lasem, wkrótce przejdą kładkę, przerzuconą przez wartki strumyczek.

A wszędzie widzi Terenia tyle ciekawych rzeczy! Na wzgórzu szyb naftowy, drżący od wewnętrznego stukotu przy pracy drążenia ziemi. Tam dalej kosiarzy, koszących łąkę. Kosy ze świstem zagłębiają się w trawę: szszst, szszst, szszst! Pod kładką w przejrzystym strumyczku szare, małe rybki śmigają to tu, to tam. — Terenia rzuciła okruszki chleba, zbiegły się wszystkie, tworząc wokół niespodziewanego przysmaku śliczne, szare, promieniste kółko.

W lesie chłód i przemiły zapach żywicy, którym tak rozkosznie jest oddychać. Sosny szumią, pogadując po swojemu. Słońce złocistymi pasami prześwieca śród pni. W wysokich koronach drzew gruchają dzikie gołębie, mające tam swe gniazda.

Za lasem już Kwietnowice, cel odwiedzin Weronki.

— Niech będzie pochwalony! — [illegible] wchodząc do chaty.

— Na wieki wieków! — odpowiadają domownicy, siedzący właśnie przy stole. — A chodźcież! jedzcie z nami!

Terenia wnet zajada smaczne kluski z mlekiem z miseczki.

Wszyscy ciekawie dopytują się, co słychać w mieście, Weronce zatem nie zamykają się usta.

Na wielkim piecu piekarskim, przybudowanym do zwykłej kuchni, w kącie izby, kura zaniosła się głośnym gdakaniem. Zniosła oto jajko, o czym musiała oznajmić. — Ko, ko, ko! Ko, ko, ko! — Wykrzykiwała bez przerwy.

— No, dosyć, dosyć! — powiada gospodyni, rzucając na piec garść okruchów — masz za jajko! Poczęła teraz zmywać łyżki i misy i układać je na półce. Potem wzięła przetak ze zbożem, wyszła. Wnet ze sionki odezwało się jednostajne huczenie.



— Co to takiego? — Pyta Terenia i ciekawa wybiega.

W sionce gospodyni stoi przy żarnach i miele. Okrągły kamień obraca się szybko, strumyk mąki sypie się i sypie do dzieży.

— To na chlebuś! — uśmiecha się gospodyni do Tereni.

— Chodź do stajni, zobaczysz krówki — powiada Weronka.

W stajni od ściany do ściany biegnie długi żłób a przy nim stoją duże czarne w białe łaty krowy, ocierając niecierpliwie rogi o brzeg tegoż. Popod żłobem przemykają się króliki. Oto właśnie Jędrek, syn gospodyni, niesie królikom całe naręcze słodkiej koniczyny. Macie! A teraz zabiera się i wygania krowy na paszę.

— Pójdę z tobą, popasę — powiada Terenia.

Na polach i łąkach szybko przebiegło dziewczynce popołudnie. Oto już ściele się zmierzch a z kościółka, otulonego lipami, biją dzwony na Anioł Pański.

— Po kolacji, Tereniu spać — mówi Weronka do wchodzącej do izby dziewczynki (ucierała właśnie dla niej w misce ser ze śmietaną), bo jutro, jak słonko wstanie, wstaniemy i my. Trzeba wracać do domu.

— Szkoda — wzdycha Terenia — a gdzie będziemy spać?

— W komorze. O, tam się śpi dobrze.

W komorze istotnie spało się dobrze. Wielkie sadło, wiszące na ścianie nad Terenią wydało się jej brzuchatym zegarem. Pęki ziół naprzeciwko, dziewczynkami, które spotkała na łąkach. Zaś duży wór mąki w kącie sklepikarzem, do którego, w mieście, biegała rankiem po bułki. No ale to tak w na pół sennym marzeniu.

E. Drzew.

SPORT

Reprezentacja POLSKI na mecz ze Szwecją

WARSZAWA. „Komisja Trzech", wyłoniona z zarządu PZPN celem ustalenia reprezentacji Polski na mecze piłkarskie ze Szwecją i Finlandią, (Bergtal, Przeworski, Krug) postanowiła, że z Finlandią i Szwecją będzie grała ta sama drużyna, która zmierzyła się z Czechosłowacją, a więc: Janik, Szczepaniak, Flanek, Gajdzik, Parpan, Piec, Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański. Jako rezerwowi gracze pojadą na północną eskapadę piłkarską: Jurowicz, Włodarczyk, Kaźmierczak, Kulawik i Jaźnicki.

PRZEZ MORZA



Świat się przed nami otwiera,
Pędzimy na jego kraniec.
Czerwono-biała bandera
I biały jest orzeł na niej.

Prujemy morskie fale,
Suniemy przez oceany.
Pędzi nas wiatr coraz dalej
Przez odmęt mórz niezbadany.

My polscy marynarze
Nie tracim ani chwilki.
Szukamy wielkich wrażeń
My, polskie morskie wilki.

Mamy zaw[illegible] szczere
Jak m[illegible]ych [illegible]ko latać
I po[illegible]rzega[illegible]
Po[illegible]ata.

AMNESTIA dla bokserów

POZNAŃ (G) Polski Zw. Bokserski — na swym ostatnim posiedzeniu zarządowym ogłosił amnestię dla wszystkich zawodników, którzy otrzymali kary terminowe za wyjątkiem dożywotnich. Dotyczy to kar nałożonych do dnia 1 września br. Amnestia wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej. PZB wydając powyższą uchwałę miał na uwadze dobro sportu pięściarskiego w roku przedolimpijskim, chcąc dać utalentowanym zawodnikom możność wzięcia udziału w treningach i obozach przygotowawczych, które niebawem zostaną zorganizowane w poszczególnych ośrodkach pięściarskich pod okiem trenera Sztama. Amnestia dotyczy m. in. takich znakomitych pięściarzy polskich jak: Wikliński, Leczkowski, Kruża, Taborek, Koziołek i in.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 7 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Jelenia Góra — Wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski

Radom — Spotkanie pięściarskie Grochów — Radomiak

Poznań — Spotkanie pięściarskie Batory (Chorzów) — Warta.

W meczach piłkarskich o wejście do Ligi spotkają się następujące zespoły:

Bytom — Polonia (Bytom) —Wisła

Siedlce — KKS (Poznań) — Ognisko

Warszawa — Polonia (W-wa) — Polonia (Świdnica).

Szombierki — Szombierki — Motor
Chorzów — AKS — Grochów
Kraków — Rymer — Cracovia
Gdańsk — Gedania — Radomiak
Gorlice — Orzeł — ZZK
Sosnowiec — RKU — Pomorzanin
Kraków — Garbarnia — ŁKS
Poznań — Warta — Czuwaj
Lublin — Lublinianka — PKS
Kielce — Tęcza — KKS (Olsztyn)
Tarnów — Tarnovia—Legia (Warszawa)
Łódź — Widzew — Ruch.

Min. Mołotow nie weźmie udziału w sesji Generaln. Zgromadzenia ONZ

Skład delegacji Francuskiej — Min. Modzelewski opuścił już Warszawę

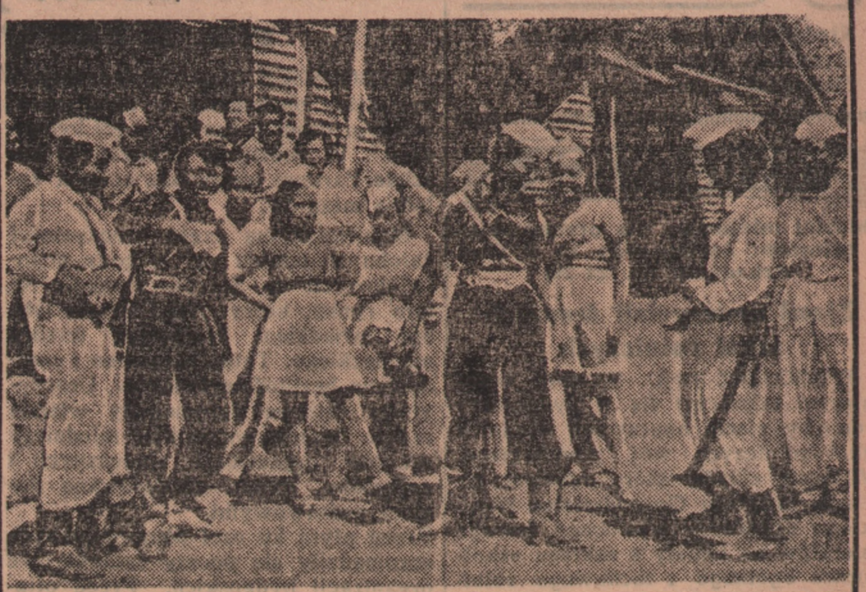
NOWY JORK (PAP) Sekretarz ONZ podał do wiadomości, że minister spraw zagr. ZSRR Mołotow nie przybędzie na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, która rozpoczyna się 16 bm. Na czele delegacji radzieckiej stać będzie wiceminister Wyszyński. Według informacji z Lake Success pewne jest, że Mołotow nie przybędzie na otwarcie zgromadzenia generalnego, natomiast nie wyklucza się możliwości późniejszego jego przyjazdu, gdyby zaszła po temu konieczność.

Jak wiadomo, na konferencji moskiewskiej ustalono, że przed listopadową konferencją ministrów spraw zagr. wielkiej czwórki w Londynie, odbędą oni wstępną naradę w Nowym Jorku w czasie trwania sesji. Zgr. Generalnego. Obecnie snute są przypuszczenia, czy i jak dalece nieobecność Mołotowa w Lake Success wpłynie na odbycie tej wstępnej konferencji.

PARYŻ (PAP). Urzędowo donoszą, że na czele delegacji francuskiej ONZ, stać będzie min. spraw zagr. Bidault. Ponadto w skład delegacji wejdą min. obrony narodowej — von Delbos, min. robót publicznych i transportu — Jules Moch, przedstawiciel Francji w Radzie Bezp. ambasador Alexander Parodi i gen. sekretarz konfederacji pracy Leon Jouhaux.

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagr. Zygmunt Modzelewski opuścił Warszawę, udając się na sesję ONZ. Minister Modzelewski stoi jak wiadomo na czele delegacji polskiej, w skład której wchodzą: przewodniczący stałej delegacji polskiej przy ONZ ambasador Lange, ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz, wicedyrektor depart. polit. w MSZ Żebrowski oraz poseł RP w Meksyku — Drohojowski.

MUNDUR — GWARANTEM POWODZENIA



Mundur wojskowy równie zabójczo działa na kobiety indonezyjskie jak i na wszystkie bez wyjątku kobiety świata (prawdopodobnie z powodu świecących guzików). Na zdjęciu: żołnierz indonezyjskiej armii republikańskiej nie może narzekać na brak powodzenia.

Arabowie grożą wojną gdy ONZ nie odda im PALESTYNY

LONDYN (obsł. wł.). Przywódca misji politycznej Arabów palestyńskich w W. Brytanii stwierdził w wydanym oświadczeniu, że zalecenia komisji specjalnej ONZ do spraw Palestyny są dla Arabów niemożliwe do przyjęcia. Jeśli ONZ nie przyczyni się do zwrócenia Arabom ziemi palestyńskiej, to stanie się ona odpowiedzialną za najkrwawszą walkę, jaka kiedykolwiek stoczona została na Bliskim Wschodzie. Państwa arabskie świadome są niebezpieczeństwa jakie grozi im zestrony sjonizmu. Nie ulega wątpliwości, że w walce o wolność Palestyny wezmą udział wszystkie państwa arabskie.

** JAK DONOSI REUTER, parlament turecki jednogłośnie ratyfikował traktat przyjaźni między Turcją a Irakiem, podpisany w Ankarze w marcu ub. roku.

Wykrycie tajnej organizacji na Węgrzech

BUDEPESZT (PAP). Na Węgrzech wykryto tajną organizację, która prowadziła specjalną działalność przed i podczas wyborów, wyszydzając ustrój republikański i demokratycznych przywódców Węgier . Dotychczas aresztowano 8 osób. W dniu dzisiejszym odbędą się na całych Węgrzech demonstracje przeciw reakcyjnym elementom. Przywódca partii komunistycznej Rakoczy wygłosi przemówienie.

MOSKWA w przededniu uroczystości 800-nej rocznicy założenia miasta

MOSKWA (obsł. wł). Moskwa przybrała z okazji rozpoczynających się uroczystości związanych z 800-ną jej założenia—odświętny wygląd. Wszystkie budynki miasta odnowiono. Z Gruzji przybyły na czas uroczystości specjalne wagony z najlepszymi owocami i miodem. W parkach, placach i na głównych ulicach wystąpi około 100.000 aktorów, śpiewaków, muzyków i tancerzy ze wszystkich 16 republik Zw. Radzieckiego. Wśród nadesłanych życzeń zagranicznych znajdują się telegramy od min. Bevina, marsz. Montgomery i gen. Eisenhowera.

Członek delegacji polskiej — prez. m. Warszawy Tołwiński po przybyciu do Moskwy wypowiedział słowa powitania w imieniu stolicy Polski dla generalissimusa Stalina i bohaterskiej ludności Moskwy.

EISENHOWER nie będzie kandydował na prezydenta „przez szacunek dla TRUMANA"

WASZYNGTON (PAP). W związku z oczekiwaniami pewnych kół amerykańskich, które pragną, by generał Eisenhower kandydował na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, szef sztabu generalnego USA oświadczył osobom ze swego najbliższego otoczenia że „pragnie przede wszystkim pozostać żołnierzem" i jest zdania, że osiągnął szczyt swej kariery, kiedy został wodzem naczelnym Armii Sojuszniczej w Europie. Generał Eisenhower zaznaczył, że ma wiele szacunku dla Trumana i „nie może sobie wyobrazić, by mógł prowadzić kampanię polityczną przeciwko niemu".

W kołach zbliżonych do generała panuje wobec tego przekonanie że, Eisenhower w żadnym razie nie zgodzi się na wysunięcie swej kandydatury na kongresie partii republikańskiej, który odbędzie się przed wyborami prezydenta.

Posiedzenie RADY PAŃSTWA

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prezydenta RP pierwsze po feriach posiedzenie Rady Państwa. W posiedzeniu brali udział: marszałek Sejmu Władysław Kowalski oraz wicemarszałkowie Władysław Barcikowski, Stanisław Szwalbe i Roman Zambrowski. Rada Państwa zatwierdziła szereg przedłożonych przez rząd dekretów oraz budżety wojew. zw. samorządowego w Poznaniu i Gdańsku. Na tymże posiedzeniu Rada Państwa podjęła szereg uchwał, dotyczących spraw finansowych Rad Narodowych.

TEKSTYLIA na kartki odzieżowe POMORZE OTRZYMA materiały wełniane

W ramach zaopatrzenia reglamentowanego ludności w artykuły tekstylne Ministerstwo Aprowizacji przydzieliło do rozprowadzenia w 3 kwartale 1947 r. dla posiadaczy kart odzieżowych — tkaniny wełniane, bawełniane oraz konfekcję dziewiarsko - pończoszniczą.

Wełnę w tym okresie otrzymuje m. st. Warszawa i woj. warszawskie, pomorskie, lubelskie. Każdy posiadacz karty odzieżowej otrzyma trzy metry wełny o szerokości 140 cm., względnie węższej, co równa się 42 punktom. Podstawą do obliczenia jest norma 1 metr wełny o szerokości 140 cm równy 14 pkt. Za każde 10 cm mniejszej szerokości odlicza się 1 punkt.

Ziemie Odzyskane i woj. rzeszowskie otrzymują 8 mtr. tkaniny bawełnianej (kreton, pościelowe, koszulówka itp.) o szer. 70 cm. Przy szerszych tkaninach za każde 10 cm dolicza się 1 pkt. Łączna suma punktów na bawełnę wynosi 56 pkt.

Posiadacze kart odzieżowych na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego otrzymują konfekcję dziewiarsko-pończoszniczą, o wartości 46 pkt. Możliwe jest dostarczenie materiałów bawełnianych wzamian dziewiarstwa w relacji punktowej 1 do 1.

Na wyprawki niemowlęce Ministerstwo Aprowizacji przeznaczyło 475 tysięcy kompletów, co równa się 950 tysięcy mtr. tkaniny bawełnianej. Upoważnionymi do otrzymania są matki, posiadające kartkę „M" w okresie od 7 miesięcy ciąży do ukończenia przez dziecko 3 miesięcy.

Wielka KATASTROFA budowlana w Mediolanie

RZYM (PAP). W Mediolanie zawalił się 7-piętrowy budynek, bliski wykończenia, grzebiąc pod swymi gruzami wielu robotników. Dotychczas wydobyto 6 zabitych oraz wielu rannych. Ofiary są prawdopodobnie znacznie większe. Akcja ratunkowa napotyka na trudności z powodu olbrzymich zwałów gruzu i przedostania się wody z pękniętych zbiorników na teren katastrofy.

WYBUCH w fabryce farmaceutycznej

PRAGA (PAP). W fabryce środków farmaceutycznych w Czeskim Broczie nastąpił w chwili dokonywania doświadczeń z chlorbutanolem wybuch, który spowodował ciężkie poparzenie kilku pracowników laboratorium. W wyniku odniesionych ran zmarł prymariusz miejscowego szpitala dr Polak i 2 chemików.

Ramadier zostaje

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Paryża, że prezydent Vincent Auriol wpłynął na premiera Ramadier, by pozostał on nadal na swym stanowisku.

ŚWIATOWA FEDERACJA WZYWA na front solidarności wszystkie związki zawodowe świata

PARYŻ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych, której przewodniczy Louis Saillant wydała odezwę proklamującą mobilizację ludzi pracy we wszystkich krajach do walki z kapitalizmem, który chce ograniczyć zdobyte prawa przez ruch zawodowy. Światowa Federacja domaga się również reprezentacji w pracach ONZ.

W związku z tą odezwą Centralna Komisja polskich związków zawodowych poleca przeprowadzenie akcji solidarności ze światowym ruchem zawodowym pomiędzy 5. a 30. września. Polski świat pracy powinien zadokumentować łączność przez masowe zebrania na terenie większych ośrodków fabrycznych.

Zakończenie kongresu brytyjskich związków zawodowych

Kobieta przewodniczącym Rady Naczelnej

LONDYN (PAP). Po tygodniowych obradach zakończyła się doroczna Konferencja Kongresu Związków Zawodowych, w której brało udział 800 delegatów z całego kraju. Kongres wybrał na stanowisko przewodniczącego Rady Naczelnej Miss Florence Hancock, która z tego tytułu będzie przewodniczyła na następnej dorocznej konferencji. W ostatnim dniu Kongres uchwalił szereg dalszych rezolucji. Między innymi przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do podjęcia „bardziej pozytywnych kroków", celem rozwoju obrotów handlowych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami europejskimi.

Ogólnokrajowy zjazd pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego

BYDGOSZCZ (tim). Zakończone zostały w Bydgoszczy 2-dniowe obrady ogólnokrajowego zjazdu woj. pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego. W drugim dniu zjazdu, tj. wczoraj, wziął w obradach udział min. aprowizacji Lechowicz. Ze sprawozdań pełnomocników woj. podatku gruntowego wynika, że akcja poboru podatku jest na pomyślnej drodze, chociaż zdarzają się wypadki, że w pewnych powiatach czy województwach odczuwa się brak dobrej organizacji aparatu podatkowego. Pełnomocnicy rządowi stwierdzają, że przyczyna tego stanu rzeczy leży w braku fachowego personelu. Innym momentem osłabiającym całą akcją jest brak środków lokomocji. Jeżeli chodzi o wymiar podatku na r. 1947, został on już zakończony. Z kolei zabrał głos min. Lechowicz, podkreślając, że akcja podatku gruntowego miała na celu przełamać „tradycje" uchylania się od podatku na rzecz Skarbu Państwa, właściwe zorganizowanie aparatu podatkowego i zapewnienie ciągłości zaopatrzenia ludności nierolniczej w produkty żywnościowe. W dalszym ciągu minister stwierdził, iż w chwili obecnej pełnomocnicy rządowi przystąpią do poboru podatku i tutaj pojawić się mogą trudności, wynikłe z braku uświadomienia niektórych rolników i błędów technicznych. Dlatego też pełnomocnicy winni przeprowadzić jak najszerszą akcję uświadamiającą.

SOFULIS na czele nowego rządu greckiego

ATENY (obsł. wł.). W Atenach ogłoszono wspólny komunikat wydany przez premiera Tsaldarisa i przywódcę liberałów Sofulisa. Komunikat stwierdza, że rozmowy między populistami a liberałami dobiegają końca i że nowy rząd zostanie zaprzysiężony jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Na czele rządu stanie przywódca liberałów Sofulis, a Tsaldaris będzie wicepremierem i min spraw zagr.

Z ostatniej chwili

BERLIN. Trzy statki brytyjskie wiozące 4.500 nielegalnych imigrantów żydowskich zatrzymały się w Cuxhaven. Na pokład weszli przedstawiciele brytyjskich władz bezpieczeństwa, celem usunięcia ewentualnych terrorystów przed zawinięciem statków do portu w Hamburgu. Wedle ostatnich wiadomości, imigranci żydowscy pakują swój bagaż, co wskazałoby na to, że zgodzą się na opuszczenie statków. Żydowska Rada Narodowa proklamowała 2-godzinny strajk Żydów w całej Palestynie w związku ze skierowaniem statków do Hamburga.

*

LONDYN. Ze Stambułu donoszą, że po reorganizacji rządu premiera Pakera i zaaprobowaniu listy nowego gabinetu przez zgromadzenie narodowe, rozpoczęło swe urzędowanie sześciu nowych ministrów: obrony narodowej, spraw wewnętrznych, rolnictwa, pracy, gospodarki narodowej, i handlu.

*

NOWY JORK. Specjalna komisja Kongresu amerykańskiego do spraw pomocy dla krajów Europy, przybyła po wizycie w Niemczech — do Paryża.

WIEDEŃ. Komisja trzech mocarstw do spraw traktatu pokojowego z Austrią, dyskutowała w dalszym ciągu nad sprawą wartości niemieckich w Austrii. Delegaci USA, W. Brytanii i Francji utrzymywali, że wraz z przejęciem aktywów niemieckich należałoby przejąc również pasywa. Stanowisku temu sprzeciwił się del. ZSRR

*

BERLIN (PAP. We Frankfurcie skradziono z samochodu ciężarowego biżuterię, zegarki i przyrządy optyczne, wartości około 60 mil. dolarów Nieznani sprawcy wykorzystali chwilę gdy kierwoczyni auta weszła do amerykańskiego sklepu wojskowego, by zawiadomić o nadejściu towarów.

*

NEW DELHI. Mahatma Gandhi, mimo osłabienia po ostatniej głodówce wyjedzie najprawdopodobniej jeszcze dziś do Pendżabu na tereny krwawych rozruchów

*

RZYM. Prezydent Włoch de Nicola podpisał dokument o ratyfikacji traktatu pokojowego dla Włoch Po złożeniu podpisu przez min spraw zagr. hr. Sfroza, dokument zostanie [illegible] zwłocznie przesłany spec[illegible] rierem do Paryża.

Kalendarzyk

Niedziela, 7 września 1947 r.
Katolicki: Piotra Klawera.
Słowiański: Domasławy.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Zjazd nauczycieli średnich szkół rolniczych

BYDGOSZCZ (wj). W dniu wczorajszym zakończył się w Bydgoszczy 3-dniowy zjazd nauczycieli średnich szkół rolniczych woj. pomorskiego. W czasie zjazdu, który odbywał się w sali Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego uczestnicy wysłuchali szeregu referatów na tematy z zakresu szkolnictwa ogólnego i fachowego rolniczego.

Nowe koło P. Z. Z.

BYDGOSZCZ (jaw) W dniu 4 bm. odbyło się zebranie w Okr. Mleczarni i Piekarni Spółdzielczej przy ulicy Jaćkowskiego z udziałem przewodn. rady zakładowej p. Walkowiaka, po którego zagajeniu kier. obwodu PZZ — Bydgoszcz mówił szeroko o celach i zadaniach PZZ.

W wyniku dyskusji, na apel dyr. zakładu p. Laskowskiego, załoga uchwaliła założenie koła korporacyjnego PZZ. Mężem zaufania do czasu wyboru zarządu wybrano p. Urszulę Czajkowską.

Uwaga, miłośnicy szybownictwa

(a). Dnia 8 bm. (poniedziałek) o g. 16.30 Rozgłośnia Pom. w prog. lokalnym nadaje reportaż ze szkoły szybowcowej w Fordonie w opr. Zbigniewa Baturo.

25-lecie automobilistów

BYDGOSZCZ (m). Dzisiejszej niedzieli obchodzi Zw. Zaw. Transportowców Oddział Automobilistów w Bydgoszczy uroczystość 25-lecia swego istnienia. O godz. 9 zbiórka w Resursie Kupieckiej, po czym wymarsz (o godz. 9,45) do kościoła przy placu Kościeleckich. Po mszy św. składanie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca. O godz. 11.45 — oficjalna część uroczystości z wręczeniem dyplomów dla zasłużonych członków. O godz. 16 — wspólny wyjazd do Solca Kujawskiego na zwiedzanie Zakładów PZS nr 5, zaś wieczorem zabawa w Resursie Kupieckiej.

Wysoki protektorat objęli min. komunikacji — inż. Rabanowski, min. pracy i opieki społecznej — Rusinek, wojewoda pomorski — W. Wojewoda, przewodn. Zarz. Gł. ZZT pos. Oryński i prezydent m. Bydgoszczy J. Twardzicki. Przewodniczącym komitetu obchodowego jest inż. Wapiński, sekretarzem p. F. Sikorski.

Sekcja motocyklowa BKS ma nowe władze

(ex) Z powodu zdekompletowanego zarządu, odbyło się w ub. wtorek o g. 19.30 w sali Resursy Kupieckiej przy licznym udziale członków i gości nadzwyczajne walne zebranie sekcji motocyklowej BKS Polonia.

Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez p. o. prezesa klubu p. Nikodema Nowaka, przystąpiono do wyboru prezydium. Sprawozdania złożyli sekr. klubu p. W. Oczadło i kapitan sportowy Brunon Wagner. Z bardzo dobrze opracowanego sprawozdania wynika, że sekcja motocyklowa mimo wielkich trudności finansowych i technicznych, poszczycić się może doskonałymi wynikami i pięknymi sukcesami.

Na wniosek komisji-matki do zarządu wybrani zostali pp.: E. Kwiatkowski — prezes, Fr. Biernat — wiceprezes, B. Wagner — kpt. sport., T. Dillig — sekr., B. Tacik — skarbn., E. Chmielewski — gosp.; członkowie zarządu pp.: Z. Potrzebiński, K. Skibski i J. Gutowski. Komisję techniczną tworzą pp.: J. Buda i Z. Śmigiel. Opiekun klubu — N. Nowak.

Z kolei uchwalono urządzić w dniu dzisiejszym rajd motocyklowy do Biskupina i Żnina. Nowy zarząd uchwalił urządzić we wrześniu, w miesiącu odbudowy Warszawy, imprezę motocyklową, z której całkowity zysk przeznaczony zostanie na odbudowę Stolicy.

Manifestacyjne uroczystości żałobne na Starym Rynku

BYDGOSZCZ (tim). Społeczeństwo bydgoskie obchodziło w dniu wczorajszym ósmą rocznicę „rzezi bydgoskiej". W godzinach rannych w kościele Farnym odprawiona została żałobna msza św.

Manifestacyjna część uroczystości żałobnych odbyła się w godz. popołudniowych na Starym Rynku. Na tym rynku, który przed ośmiu laty był świadkiem krwawego terroru niemieckiego. Tutaj katowano i mordowano bezlitośnie Polaków. Uroczystości żałobne zgromadziły wielkie rzesze przedstawicieli wszystkich młodzieży szkolnej, organizacji społecznych i związków. Rynek udekorowano flagami państwowymi.

Przed płytą ku czci pomordowanych zgromadziły się poczty sztandarowe organizacji bydgoskich. Przed ołtarzem polowym, zasiedli przedstawiciele władz wojewódzkich z wojewodą Wojciechem Wojewodą i władz miejskich z prezydentem Twardzickim, komendant MO mjr. Jankowski, rodziny pomordowanych i członkowie Komitetu Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich.

Uroczystości rozpoczęły się nieszporami żałobnymi odprawionymi przez dziekana bydgoskiego ks. kan. Konopczyńskiego, w asyście ks. prob. Skonieczneqo i szeregu miejscowych księży. Po zakończeniu nieszporów, wszedł na mównicę wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, przypominając zgromadzonym, że fakt i miejsce kaźni jakim jest Stary Rynek w Bydgoszczy utrwaliły na kartach historii barbarzyństwo niemieckie i chęć wyniszczenia narodu polskiego. Prusactwo gnębiło nas stale mimo, że staliśmy zawsze na straży pokoju świata. Cel polityki Niemców względem Polaków został w ostatniej wojnie światowej zdemaskowany i dziś znamy już prawdziwe powody, które skłoniły ich do wywołania tzw. „krwawej niedzieli". Był to pretekst, który miał ich upoważnić w oczach całego świata do bezwzględnego niszczenia Polaków. W zakończeniu swego przemówienia wojewoda złożył hołd pomordowanym.

Jako następny przemówił prezydent miasta Twardzicki, po czym złożył wieniec na płycie pamiątkowej. W chwili składania wieńca orkiestra milicyjna odegrała hymn narodowy. Dalsze przemówienia wygłosili: w imieniu Kom. Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich wicepręz. miasta Styczeń, w imieniu partii politycznych p. Konarski, imieniem PZZ mec. Lityński, Związku b. Więźniów Politycznych mec. Cieluch i Ligi Kobiet — p. Łomowska. Na zakończenie orkiestra MO pod batutą kpt. Grabowskiego odegrała „Rotę". W uroczystościach wziął również udział chór św. Cecylii.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości na Starym Rynku organizacje z pocztami sztandarowymi udały się na cmentarz honorowy na Wzgórze Wolności, gdzie na grobach pomordowanych złożono wieńce.

Bydgoszczanie odznaczeni krzyżami zasługi

(rp). Prezydent RP na wniosek W. R. N. oznaczył szereg obywateli Bydgoszczy, którzy przyczynili się do odbudowy i rozwoju miasta. Wręczenia odznaczeń dokonał w dniu wczorajszym prezydent miasta p. J. Twardzicki.

Złotym krzyżem zasługi odznaczeni zostali: (po raz drugi) inż. E. Tubielewicz, dyr. przedsiębiorstw miejskich, b. przew. sekcji wystaw komit. 600-lecia m. Bydgoszczy — P. Godek, b. kier. techn. Pom. Wystawy Gospodarczej — inż. T. Nowakowski, dyrygent orkiestry symf. — A. Rezler.

Srebrnym krzyżem zasługi: (po raz trzeci) dyr. Ogrodów Miejskich S. Wodwud, (po raz drugi) b. kier. adm. Pomorskiej Wystawy dyr. E. Brzoskowski, budowniczy miejski inż. J. Staszek, b. referent prasowy Wystawy Pomorskiej red. J. Kołodziejczyk, b. sekr. gen. Komitetu 600-lecia Bydgoszczy J. Pietrowicz, kier. Oddz. Drogowego F. Szulczewski i dyr. Gazowni Miejskiej inż. J. Wyżnikiewicz.

Brązowy krzyż zasługi otrzymali: robotnik A. Michalak, ogrodnik M. Rosołowicz i cieśla J. Rondzista.

W imieniu odznaczonych podziękowania złożył dyr. Rezler.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w BYDGOSZCZY

(re). W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w Bydgoszczy na stadionie miejskim lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w 5-cio boju kobiecym i 10-boju męskim. Będzie to pierwsza w naszym mieście impreza w skali ogólnopolskiej i zgromadzi ona niewątpliwie najlepszych lekkoatletów ze wszystkich okręgów Polski i całą sportową publiczność bydgoską.

Program zawodów przewiduje nast. konkurencje: 5-cio bój kobiecy — bieg 100 m, skok w dal z rozbiegiem, pchnięcie kulą, skok wzwyż z rozbiegiem i rzut oszczepem. 10-cio bój męski — biegi 100, 400, 1500 i 110 m przez płotki, skoki w dal i w zwyż z rozbiegiem, pchięcie kulą, rzut dyskiem i oszczepem.

Organizacja i przeprowadzenie mistrzostw spoczywa z upoważnienia PZL w ręku Pom. Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Znowu karambol!

BYDGOSZCZ (re). Dzięki nieuwadze kierowców samochodowych i woźniców, nieszczęśliwe wypadki nie zmniejszają się, a przeciwnie, mnożą się.

W dniu wczorajszym około g. 16.30 przy zbiegu ulic Śniadeckich i Pomorskiej samochód ciężarowy, należący do Państw. Przedsiębiorstwa Budowl., prowadzony przez szofera Michała Bachara, zam. przy ul. Hetmańskiej, zderzył się z parokonnym wozem.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

(jaw). **Pracownik PKP** Jan Kłosiński lat 17, zam. przy ul. Halickiej 8/3 przygnieciony został podczas pracy przez samochód ciężarowy doznając obrażeń wewnętrznych.

(jaw). **Na terenie składnicy węgla** przy ul. Artyleryjskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Sz. Czubakowski. Wymieniony doznał zgniecenia obu nóg na skutek najechania przez wózek węglowy.

Wybrzeże - Pomorze 12:4 w międzyokręgowym meczu bokserskim

BYDGOSZCZ (tj) Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Wybrzeże — Pomorze zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Wybrzeża w stosunku 12:4. Wszystkie werdykty sędziowskie odpowiadały przebiegowi walk. Wybrzeże przysłało do Bydgoszczy swój najlepszy w obecnej chwili skład, który wykazał, że okręg gdański jest teraz jednym z najsilniejszych w Polsce. Pomorze, jakkolwiek poniosło wysoką porażkę, wypadło zupełnie nieźle. Większość jego zawodników, to młodzi pięściarze, którzy może już w niedalekiej przyszłości — będą mieli w boksie polskim dużo do powiedzenia. Najładniejszą walkę dnia stoczył Antkiewicz z ambitnym Baranowskim I. Bokser Wybrzeża jest w b. dobrej formie i nie ma obecnie w Polsce konkurencji. Zwracamy jednak uwagę na wyraźne zmanierowanie tego obiecującego pięściarza.

Poszczególne walki (według kolejności wag) przyniosły następujące wyniki: Gumowski (P) wyraźnie wygrywa z Sowińskim, walcząc z wzrastającą z minuty na minutę przewagą. Kudłacki (W) zasłużenie wypunktowuje Borowicza. Antkiewicz (W) wygrywa wysoko z Baranowskim I. Reprezentant Pomorza nawiązał jednak chwilami zaciętą walkę i pozostawił na widzach najlepsze wrażenie. Skierka (W) po bardzo słabej walce nieznacznie pokonał na punkty Dormowicza. Czychla (W) wypunktował Palińskiego, któremu brak jeszcze szlifu technicznego. Cebulak po b. zaciętej walce pokonał na punkty Szymankiewicza (W). Mechliński (W) po beznadziejnej walce wypunktował twardego Szymańskiego (P). Białkowski (W) zdobył prnkty w. o. z powodu niestawienia się Zareby.

W ringu sędziował p. Rozmarynowski, na punkty pp. Urbaniak i Kugacz. Walkom przyglądał się kapitan sportowy PZB — p. Derba.

Ka-De-Ha w służbie harcerstwa i sportu

BYDGOSZCZ (jaw). Nie ma sportowca, nie ma w Bydgoszczy harcerza, który by nie wiedział, co to jest „KA-DE-HA". Ta wspaniała placówka handlowa, obsługująca wszelkie organizacje młodzieżowe, sportowe oraz wojsko, ma poza sobą piękną tradycję i wieloletnią pracę, zapoczątkowaną w 1913 r. w Poznaniu pod nazwą „Komisja Dostaw Harcerskich". Z biegiem lat firma rozwija się coraz bardziej i przekształca się na spółdzielnię „Ka-De-Ha". W r. 1937 następuje już otwarcie własnego oddziału w Bydgoszczy.

Bilansem wysiłków firmy do 1939 r. były transakcje handlowe, które sięgały daleko poza granice Polski, obejmując wszystkie większe kraje Europy, a nawet Amerykę. To też obecnie ambicją „Ka-De-Ha" w okresie odbudowy życia gospodarczego kraju jest, postawienie jej na przedwojennym poziomie. Nie szczędzi się na to sił i energii. „Ka-De-Ha" w Bydgoszczy pod doskonałym i fachowym kierownictwem phm. K. Wichtowskiego zasługuje tym więcej na uznanie, że dochód uzyskany ze sprzedaży sprzętu przeznacza się na cele harcerstwa.

Podkreślić należy, że artykuły sportowe, harcerskie, wojskowe, turystyczne, nagrody itp. są najlepszej jakości, a budowa sal gimnastycznych i urządzeń sportowych tej firmy nie ustępuje zagranicznym.

Solec Kujawski

(PR) Miejskie Gimnazjum w Solcu Kujawskim wchodząc w swój trzeci rok istnienia w dniu 3 bm. — rozpoczęło pracę po rannym nabożeństwie w kościele szkolnym. W auli gimnazjum przywitał młodzież dyr. p. Bzdęga St. w otoczeniu grona profesorskiego, ks. Glińskiego, K. Jakubowskiego, Br. Lewandowskiego, E. Dziukówny — przedstawiając wagę wykształcenia i solidnej pracy w budowie nowej rzeczywistości. Mimo trudności gospodarczych, szkoła co rok wzbogaca się nowymi pomocami naukowymi i urządzeniami. W tym roku przybyło urządzenie sali fizykalnej i instaluje się równocześnie centralne ogrzewanie. Należy podkreślić zasługi Koła Rodzicielskiego i życzliwą pomoc Wydz. Pow. w Bydgoszczy.

(FR) Szkoła Powsz. w Solcu Kujawskim pod kierownictwem p. Jaskólskiego oraz grona nauczycielskiego wzięła gremialny udział w nabożeństwie szkolnym. Mszę św. odprawił ks. prob. Gliński.

Co? gdzie? kiedy?

DYŻUR APTEK do 13 bm.: „Pod Koroną", ul. Dworcowa 48, tel. 24-66 i „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 22, tel. 23-32.

* Na liczne pytania wyjaśniamy, że dzień 8 bm. jest dniem normalnej pracy.

* **Sodalicja Pań Miejskich** w Bydgoszczy zawiadamia, że zebranie miesięczne, połączone ze Mszą św. odbędzie się we wtorek, 9 bm. o godz. 8 w kościele Św. Trójcy. Zebranie zarządu w poniedziałek 8 bm. o g. 10. Obecność wszystkich Sodalisek obowiązkowa.

* (a). Miejski Wydz Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, że dnia 8 bm. otwiera profilaktorium przeciwwenerycznego (punkt zapobiegawczy) w Bydgoszczy przy ul. Podwale nr 15 (wejście z Placu Kościeleckich). Punkt profilaktyczno-zapobiegawczy czynny będzie całą noc od g. 20 do 8. Porady i zabiegów zapobiegawczych udziela się bezpłatnie.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Poniedziałek, 8 września 1947 r.

6.00 progr. og. polski, 6.50 progr. na dzień bież., 6.57 progr. og. polski, 8.15 muz. por. z płyt, 8.40 wiad. miejscowe i ogłoszenia, 11.57 progr. og. polski, 14.00 wiad. z Pomorza, 14.10 muz. oper. z płyt, 14.30 progr. og. polski, 18.00 przegl. prasy pom., 18.10 konc. życzeń, 18.58 progr. og. polski, 20.20 muz. ork. rozgł. pom., 20.57 progr. og. polski, 24.00 zakończenie audycji.

Podwieczorek przy mikrofonie

(a). Dziś o godz. 17 w ramach „Święta lotnika" odbędzie się w hangarach przy ul. Szubińskiej „Podwieczorek przy mikrofonie", transmitowany na fali og.-polskiej. Wykonawcami będą: orkiestra P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera, H. Ottoczko i A. Wysocki — śpiew, H. Orłowski — puzon, T. Kulpa i T. Muskat — konferansjerka.

Z APROWIZACJI

Chleb, mąka i mleko na karty wrześniowe

Referat Apr. przy starostwie pow. bydgoskim podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom kart zaopatrz. na wrzesień 47 br., iż od dnia 9 bm. otrzymać można we wszystkich punktach rozdzielczych na terenie powiatu chleb na kartki (za 1/2 kg na kup.): dla kat. I nr 1—6 i od 42—52, kat. II nr 1—6 i od 42—48, kat. III nr 1—6 i od 42—45, kat. I R. nr 1—8, kat. II R. nr 1—6 i od 42—43 i dod. „C" nr 1—8. Mąka pszenna: kat. I nr 9 po 2 kg na kup., kat. II nr 9 po 1 kg na kup., kat. III nr 9 po 1 kg na kup., kat. I R. nr 9 po 2 kg na kup. Mleko świeże (po 1/2 l): dod. „D-3" kup. 1—14, dod „M" kup. 1—14, dod. „MK" i „D-3" kup. 46—56, „MK M" kup. 41—54.

Kto z konsumentów nie pobierze towaru w terminie do dnia 30 bm. traci prawo do przydziału. Punkty rozdzielcze rozliczą się z rozprowadzonych art. do dnia 3 październiка b. r.

Dalsze przydziały węgla wolno rynkowego

Wydział Apr. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że administratorzy domów pobiorą wykazy na węgiel wolnorynkowy wg. nast. kolejności: dnia 8 bm. wszystkie ulice na literę A i B, 9 bm. na literę C, 10 bm. na literę D, E, F, 11 bm. na literę G, H, 12 bm. na literę I, J i 13 bm. na literę K.

Ulice niewymołane poda się w terminie późniejszym. Wydział Apr. wyjaśnia, że osoby nieuprawnione do otrzymania węgla są skreślone z wykazu. Przydzielony węgiel musi być odebrany w przeciągu 7 dni od daty odebrania wniosku. Reklamacji w sprawie niepobrania węgla w terminie wyznaczonym uwzględniać się nie będzie. Administratorzy domów złożą w Wydziale Apr. (pokój 3) pokwitowania mieszkańców za odebrany węgiel do 30 bm. Na jedną rodzinę przypada 300 kg węgla; tytułem opłaty adm. pobierać się będzie za każde 300 kg po 5 zł.

Z dziedziny amerykańskich wynalazków

Amerykańscy producenci filmowi chcąc udostępnić korzystanie z kina nawet podróżującym samochodem budują pod gołym niebiem olbrzymie ekrany, na których z nastaniem zmroku odpowiednio duży i silny aparat projekcyjny wyświetla filmy. Krzeseł w tym kinie nie ma. Widzowie obserwują obraz nie wysiadając z samochodów, które ustawiają rzędem na przeznaczonej na to przestrzeni. Jeśli obraz im się nie podoba lub trwa dla nich za długo, odjeżdżają w środku seansu, nie troszcząc się oto czy przeszkadzają tym swoim sąsiadom. Coraz większa ilość takich kin na świeżym powietrzu, dowodzi o ich rosnącym powodzeniu.

✝ Ś. p.

Stanisław Hospodarewski

4833 naczelnik urzędu poczt.-telekom. BYDGOSZCZ 2 zmarł dnia 5 września 1947 r. przeżywszy lat 57, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz 16,30 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego w Bydgoszczy.

Msza św. za duszę zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 8. 9. 47 r. w kościele Najśw. Serca Jezusowego o godz. 8,45.

Cześć Jego Pamięci!

Bydgoszcz, we wrześniu 1947 r.

Pracownicy urzędu poczt.-telekom. Bydgoszcz 2.

Pół miliarda zł odszkodowań

W I półroczu br. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił ogółem 479,0 mil. zł odszkodowań w różnych działach ubezpieczeń. Najwięcej przypada z tej sumy na szkody ogniowe mianowicie ponad 300 mil. zł, drugie miejsce zajmują szkody kradzieżowe, za które wypłacono ponad 60 mil. zł, trzecie miejsce zajmują szkody wśród ubezpieczonych zwierząt, za które wypłacono ponad 40 mil. odszkodowań. Reszta kwoty około 70 mil. zł przypada na inne szkody, zwłaszcza w dziale rtansportowym, samochodowym, odpowiedzialności cywilnej itd.

Rada Gospodarcza

Dla reprezentacji wspólnych interesów rybołówstwa, przemysłu i handlu rybnego trzech sektorów, zostanie powołana rada, do której zadań mają należeć między innymi współpraca z organami państwowymi przy planowaniu, koordynacja działalności zrzeszonych przedsiębiorstw, organizacja zbytu etc. Powołano Komitet organizacyjny w składzie: dyr. Romanowski (sektor państwowy), dyr. Preibisz (sektor spółdzielczy), dyr. Tetzlaff (sektor prywatny),

Nowy Testament w... radio

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Amerykańska stacja radiowa American Broadcasting Co podjęła bardzo oryginalną i pożyteczną inicjatywę. Mianowicie co niedzielę wieczorem nadaje ta olbrzymia stacja fragmenty z Pisma św. Nowego Testamentu.

Wspomniane audycje niedzielne noszą tytuł bardzo znamienny, a mianowicie: „Historia, o jakiej dotąd świat nie słyszał"...

Dodać należy, że w interpretacji American Broadcasting Co — Pismo św. Nowego Testamentu jest aktualizowane: w świetle życia współczesnego i jego bieżących problemów.

50-ta rocznica zgonu

św. Teresy od Dzieciątka Jezus

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). W dniu 30 września br. mija pięćdziesiąt lat od chwili śmierci głośnej świętej Francuzki, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, karmelitanki bosej w Lisieux.

W całej Francji czyni się przygotowania do uroczystych obchodów dla uczczenia wspomnianej rocznicy.

✝

Dnia 5. IX. 47 r. o godz. 18 zmarł po długich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż i ojciec

śp. STANISŁAW HOSPODAREWSKI

naczelnik Urzędu Poczt. Bydgoszcz 2 — lat 57

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i dzieci

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego.

Msza św. za duszę zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 8. IX. 47 r. w kościele Najśw. Serca Jezusowego o godz. 8,45.

Bydgoszcz, dnia 6 września 1947 r.



Pasty do obuwia
w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy, ciemno-brązowy, biały, oraz zaprawy do podłóg
znane cenione poleca: 4821
FABRYKA TECHNICZNO-CHEMICZNA
„KREMALIN"
Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63
Zakupujemy woski i parafinę wszelkiego rodzaju oraz anilinę tłuszczową brązowa

Papa 4821
Smoła
Lepnik
Cement
Trzcina
Dachówki cement.
sprzedaje
M. Stranz
Fabryka Papy
BYDGOSZCZ
Nakielska 137 tel. 20-26

Czytajcie „IKP"

WEŁNĘ OWCZĄ
surową
zakupuje i wymienia po cenach rynkowych
„KROSIEŃKO"
Fabryka sukna i tkalnia 475
Wł. A. J. Klimunt, Bielsko
Oddział w Bydgoszczy
ulica Pomorska 14/4

Radio-odbiorniki
naprawiamy w ciągu 4-ch dni
RADIOFONIZUJEMY
467 LOKALE
W sprzedaży
Aparaty Radiowe
JUPITER
BYDGOSZCZ
Stary Rynek 20, tel. 18-66



- PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY -
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 tel. 20-00
Naprawiam maszyny do pisania liczenia przerabiam na układ polski. — Kupuję maszyny wszelkich systemów uszkodzone, części także 4804

WROCIŁEM 468
Dr. med. K. REKOWSKI Lek. special. w chor. wewnętrznych. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 35. Godziny przyjęć 12 — 13, 16 — 18

Kuwerture, masło kakaowe, percepan, grylaż, syrop cukierkowy, celofan, torebki celofanowe, fistaszki, olejki, esencje, barwniki, wafle, papilotki i inne surowce cukiernicze poleca
f-ma D. FONS
BYDGOSZCZ, ulica Ślusarska 2
4793

Zakład Elektro-Medyczny
H. RUDAK Bydgoszcz
ul. Pomorska 59 tel. 36-71
Budowa, naprawa i konserwacja urządzeń
ELEKTRO-MEDYCZNYCH
4832
Wykonuje: na zamówienie aparaty do elektroterapii jak diatermie krótkofalowe, pantostaty, lampy kwarcowe, soluxy itp.
Przebudowa diatermii długofalowych na krótkofalowe, przewijanie transformatorów rentgenowskich.
Remont aparatów rentgenowskich całkowicie zniszczonych z dobudowaniem nowych stolików, transformatorów i tp.
Pogotowie zaopatrzone w samochód jest do usług na każde wezwanie telefoniczne i telegraficzne.
Warsztaty są wyposażone w najnowszy sprzęt naprawy, części zamienne.
Zakupuje wszelkie części i materiały do roentgena i elektrotechniki medycznej

KIT
szklarski Ia
Jan Kapczyński
TORUŃ
Łazienna 28 tel. 338
4780

Fabryka konserw
„MEWA"
w Pucku
ul. Wałowa 10, - tel. 5
poszukuje
natychmiast majstra do produkcji konserw rybnych. 464
Mieszkanie zapewnione

HURTOWNIA CERATY
Spółka z ogr. odp.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 71
Telefon 207-52, Telegramy: „Cerata-Łódź"
prowadzi hurtową sprzedaż następujących towarów z przydziałów Centrali Tekstylnej:
CERATA — linoleum — dermatoid (sztuczna skóra),
CHODNIKI — DYWANY (maszynowe i ręczne)
WYROBY LNIANO-JUTOWE (worki, sienniki, ścierki, tkaniny lniane i jutowe, szpagaty itp.) 4756

CENTRALA MASZYN I PRZYBORÓW BIUROWYCH
wł. Cz. Filipiak
Naprawa:
Maszyn do pisania - Liczenia - Powielaczy i kas rejestrac.
Przeróbka:
Maszyn do pisania na układ polski
KUPNO SPRZEDAŻ
Poznań, św. Marcin 32
tel. 88-19
Konto czekowe: Bank Gospodarstwa Krajowego 13-42
Mieszkanie prywatne św. Marcin 32 1. piętro
4242 telefon 88-19



Fabryka Art. Elektrotechn.
inż. St. Ciszewski
Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1
przyjmie:
techników, elektryków
i mechaników
ślusarzy narzędziowych 4569
tokarzy
ustawiaczy
na prasy mimośrodowe
ustawiaczy na automaty
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym

Wydział Kwat. Bud. O. W. II
zatrudni od 15 września 1947 r.
2 techników budowlanych
4815
Wynagrodzenie w/g V grupy Układu Zbiorowego Pracy Zw. Zaw. Prac. Cyw. Administracji Wojskowej.
Oferty wraz z odpisami świadectw składać do dnia 15 września 1947 r. w Wydziale Kwat. Bud. O. W. II Bydgoszcz ul. Dwernickiego 4, pokój Nr 13

Farby gips kreda kit lakiery
Jan Kapczyński
4476 TORUŃ
Łazienna 28, tel. 338

SPRZEDAŻ

PIEC kaflowy, nowy na rozbiórkę. Bydgoszcz, Mariacka 4. (4810

UWAGA KUPCY. Najtańsze źródło pończoch i galanterii Firma „Pola". Łódź, Pl. Wolności 10. (4804

ODSTĄPIĘ restaurację na zachodzie dobrze prosperującą z wyszynkiem alkoholu, z powodu choroby. Bliższe informacje Bydgoszcz, Al. 1 Maja 77 m. 5 g. 17—19tej. (384

DOMY, wille, gospodarstwa, place budowlane interesa handlowe poleca na sprzedaż oraz nowe zlecenie przyjmuje Małek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (376

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA Czesław Skrzypek i Ska Łódź, ul. Nowomiejska 3 (w podwórzu) telefon 277-32 poleca wszelką drobną galanterię oraz bieliznę damską, męską dziecięcą. Sprzedaż tylko hurtowa. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy. (4531

KOSZULE krawaty marki „Krawat Polski" poleca E. Krysiak po niskich cenach oraz przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów. Łódź, Piotrkowska 136. (4677

MŁYNSKIE kamienie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie, (gaza siatka, pasy, gurty) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel. 888-87. Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerozolimskich). (4676

SPRZEDAM urządzenie restauracyjne bilardem amerykańskim. Kalinowski, Czersk, Kościuszki 45. (441

TAPCZANY, kuchnię, lampy, garderobę sprzedam. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 9/1. (473

PIANINO jak nowe okazyjnie sprzedam 65 000 lub zamienię na meble lub inne przedmioty. Bydgoszcz, pl. Poznański 7, suterena. (479

SPRZEDAM trzy tonny arbuzów oraz pięć tonn jabłek na przerób. Chełmża, Kończewice, Lipski. (4799

SAMOCHÓD 6 osobowy Peugeot w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia Fr. Lewandowski, Bydgoszcz, Podolska 25. (424

LOKOMOBILA 8 atmosfer 12 m², samochód Ford V8 3 tonowy prawie nowy okazyjnie sprzedam. Sopot, Szopena 42, m. 5. (4800

PRZETARG

Centralny Zarząd Wytwórni Materiałów Budowlanych oddział w Bydgoszczy, ulica Marsz. Focha 4, II p.

sprzeda w drodze przetargu
350.000 kg. żelaza prętowego okrągłego o średnicy 12-15 mm
1 sanie osobowe parokonne
1 powózkę
1 powózkę bez kół
1 wóz ciężarowy-platforma na kołach zwykłych
1 wóz gospodarczy

Powyższe przedmioty oglądać można w Fabryce Wyrobów Betonowych „Tri" w Białychbłotach k/Bydgoszczy tel. 37-77

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem ceny za 1 kg. żelaza oddzielnie na poszczególne grubości jak i oddzielnie za każdy wóz przesłać należy do dnia 20 września 1947 r. do Centralnego Zarządu Wytwórni Materiałów Budowlanych oddział w Bydgoszczy. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 września 1947 r. o godz. 12-tej.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo podziału przedmiotu przetargu między kilku oferentów względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów. 4783

SPRZEDAM 15 mórg ziemi buraczanej bez zabudowań przy dworcu nadające się pod budowle. Miłosław pow. Września. Zgłoszenia Poznań, ul Kręta 7, m. 5. (4761

WIECZNA suszka atramentowa, zastępuje 1000 arkuszy bibuły, wysyłka za zaliczeniem. Akwizytorzy poszukiwani „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. (4803

KUPNO

KUPUJEMY tygle grafitowe. Biuro „Tamara" Szczecin, Al. Piastów 76 nr 446. (4759

ZAKUPIMY natychmiast 2 lokomobile przemysłowe o sile 60 do 70 KM w dobrym stanie. Oferty pod „Lokomobila" do IKP Bydgoszcz (4782

FABRYKA „Alfa" Bydgoszcz, Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom monety, wyroby). (4689

KUPIĘ maszynę sanecz kową do wyrabiania swetrów w dobrym stanie. Oferty: „PAR" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16 pod Nr 1103. (4721

LANOLINĘ, wazelinę, mentol, olejki perfumeryjne, cerezynę, surowce kosmetyczne, kartony Unrra w każdej ilości zakupi „ENOLA", Łódź, Papiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel Poznań, Krasińskiego 13/19, Kotkowska. (4647

PORCELANKI nagrobkowe czyste (owalne, prostokątne) natychmiast zakupimy. Oferty „El-Cha-Film" Warszawa, Jerozolimskie 27. (4757

MOTOR benzynowy 4 cyl. Berlet do ciężarówki 3,5 t kupię. Zgłoszenia Wiktor Lewandowski Bydg. Podolska 25, tel. 21-16. (425

WOLNE POSADY

MARSZANTKA od zaraz potrzebna, Bydgoszcz, Teof. Magdzińskiego 3. (404

MYDLARZ względnie siła przyuczona od zaraz potrzebna of. IKP. Bydgoszcz pod „Mydlarnia", 4788

FRYZJERKA — manikurzystka, dobra siła fachowa, może się zgłosić. Grabarkiewicz, Koszalin, Zwycięstwa 23. (4792

KLARKÓW RUTYNOWANYCH z angielskim (handlowców) na porty Gdynia i Gdańsk, poszukuje od zaraz firma shipchandlerska Warunki dobre. Zgłoszenia: Gdynia, Świętojańska 69, m. 3, tel. 216-98 codziennie 13—18. (4801

PRACY POSZUKUJĄ

DŁUGOLETNI biuralista znający buchalterię, prowadzenie kartotek, kierownik magazynu przyjmie posadę z dniem 1 października. Zgłoszenia IKP Toruń, pod „10". (4798

ZAWIADOMIENIA

DR Wiesław Normark choroby wewnętrzne i nerwowe po powrocie przyjmuje codziennie w godz. 10—12 i 16—18 Bydgoszcz. Wyspiańskiego 4 tel. 17-17. (326

DR TADEUSZ FRĄCKOWIAK specjalista w chorobach nerwowych powrócił i przyjmuje 9—11 i 3—5, Poznań, Św. Marcina 76. Telefon 27-83. (4608

DR WNUK TEOBALD po powrocie z zagranicy ponownie przyjmuje pacjentów Bydgoszcz, ulica Dworcowa 3. (4758

POWRÓCIŁAM dr Zofia Gogołkiewicz, przyjmuję 11—1, 4—5, choroby oczu. Poznań, Św. Marcina 66/67 m. 6, tel. 58-85. (4795

NAUKA

FORTEPIAN wynajmę na ćwiczenia. Zgłoszenia — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27, — księgarnia „Monitora Polskiego". (4785

KOEDUKACYJNE Kursy Handlowe przy Miejskim Gimnazjum Handlowym w Bydgoszczy (ul. Kopernika 1) rozpoczną się 8. września o godz. 16-tej. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelaria. (481



WOZKI DZIECIĘCE autka i spacerowe po cenach najniższych poleca Wytwórnia Wózków W. Czachorowski, Bydgoszcz, Pomorska 21 — Wejście ul. Śniadeckich, tel. 38-69. (4626

RÓŻNE

ODMŁADZA i upiększa WITAMINOWY krem
CAPRI
Do nabycia we wszystkich drogeriach. (4670

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. (4678

POKOJE

2 — 3 POKOJE kuchnia, łazienka, centrum poszukuję. Oferty IKP Bydg. „463". (463

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty Władysława Podobieńska, Bydgoszcz, Jagiellońska 75/2. (471

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ syna Henryka Romanisa, ur. 1922 — Wilno, Gdańsk-Orunia, Przytorze 21, Romanis. (4802

MATRYMONIALNE

WDOWIEC lat 58 wysoki, średniej tuszy, dobry, zdrowy wygląd, bez nałogów, zamożny przemysłowiec, mieszkający okolicy Poznania — wieś. Poszukuje spólniczki zamożnej, gotówka koło miliona, celu matrymonialnym. Tylko panie szlachetnego usposobienie niedzisiejszych zasad, zdrowe nie szczupłe, bezdzietne. Panie pracujące zawodowo, urzędniczki, kupiectwie, dobre gospodynie mile widziane Pośrednictwo wykluczone. Oferty wyczerpujące proszę przesyłać do IKP Poznań. Działyńskich 8 „Wdowiec". (4722

KAWALER lat 43, ciemno blondyn, fachowiec, bez nałogów, właściciel nieruchomości wartości około trzech milionów, nawiąże znajomość z sympatyczną i zamożną panią. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „Taktowny" (4806

WDOWA przystojna, majętna, szuka prawdziwego człowieka w wieku 40—48 Wartościowy wykształcony, smutny, załamany duchowo, przez wojnę odsunięty od czaru życia, który szuka w kobiecie uroku, pogody, optymizmu, entuzjazmu duszy, niech napisze. Znajdzie oparcie, sens istnienia, radość życia, Uroda, majątek, obojętne. Cel matrymonialny. Łódź, poczta Piotrkowska 135, poste-restante na numer metryki „945". (4805

KAWALER lat 32 na stanowisku kierowniczym pragnie poślubić pannę do lat 25 usposobienia wesołego, średniego wzrostu. Zgłoszenia kierować do IKP w Bydgoszczy pod „Kawaler". (358

BLONDYN, lat 28, kawaler przystojny, o dobrym charakterze bardzo spokojny zamożny kupiec, poślubi pannę do lat 25 przystojną z dobrym charakterem bez nałogów na wskroś inteligentną z załączeniem fotografii za zwrot której odpowiadam do IKP Bydgoszcz pod „szczera miłość". (4840

KAWALER lat 27, ciemny brunet przystojny z dobrym charakterem właściciel hurtowni, bez nałogów materialnie niezależny poślubi pannę do lat 26 przystojną bez przeszłości inteligentną. Zgłoszenia z załączeniem fotografii za której zwrot gwarantuje do IKP Bydgoszcz pod „Wierny". (4833



4607

Humor zagraniczny



— Dobrze, że pana spotykam, panie doktorze. Od paru dni nie mogę spać i coś mnie boli w krzyżach. Co mam robić?

— Zaraz pani poradzę, tylko niech się pani rozbierze...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł. za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetarg: 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-35757